

GŁOS ADWENTU

DWUMIESIĘCZNIK KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO W RP LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2016 ISSN 0660-2476 CENA 12,50 zł (w tym 5% VAT)

*Mali misjonarze
dla Jezusa*

*Serce
dla
misji*

Tydzień Modlitwy 2016

<i>Każdy jest misjonarzem</i>	2
<i>Dłużnicy Chrystusa</i>	3
<i>Boża misja O.K.</i>	4
<i>Wszyscy wierzący w misji</i>	7
<i>Przekształcająca misja</i>	9
<i>Misja ze zrozumieniem i empatią</i>	11
<i>Misja z miłością — metoda Chrystusa</i>	13
<i>Misja z przekonaniem</i>	16
<i>Przekształcająca misja</i>	18
<i>Zadanie wykonane</i>	21
<i>Mały Boży misjonarz</i>	23
<i>Promycek dla Jezusa</i>	24
<i>Niezapomniane lato</i>	25
<i>Bezinteresowna służba!</i>	26
<i>Dziecięce niebo</i>	27
<i>Świadectwo Olka</i>	28
<i>Dary duchowe Olgi</i>	29
<i>Moja ostatnia strona!</i>	30

GŁOS ADWENTU

Dwumiesięcznik Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 1913 roku.

Redaguje kolegium:

Andrzej Siciński (redaktor naczelny),

Katarzyna Lewkowicz-Siejka (sekretarz redakcji).

Projekt makiety: Daria Ziędalska-Gil.

Łamanie: Jarosław Kauc.

Wydawca:

Wydawnictwo „Znaki Czasu”,
ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa,
e-mail: glos@znakiczasu.pl.

Nakład 1100 egz.

Dział handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”
pn.-czw. — godz. 8-16, pt. — godz. 8-13
tel.: 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl
Sklep internetowy: sklep.znakiczasu.pl.

Nasze konta bankowe:

05 1500 1126 1211 2007 7599 0000 (złoty)

37 1500 1126 1211 2007 8990 0000 (dolar)

87 1500 1126 1211 2007 8987 0000 (euro)

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w nadesłanych tekstach.

Słowo od przewodniczącego Generalnej Konferencji

KAŻDY JEST MISJONARZEM

Jednym z najbardziej znanych fragmentów Biblii jest wielkie zlecenie Jezusa z Ewangelii Mateusza.




Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata¹.

W tym zleceniu Chrystus wzywa swoich naśladowców, by dla Niego stali się misjonarzami i dotarli do świata. Ale czy to polecenie przekazane nam 2000 lat temu nadal jest dla nas istotne? Jaka jest nasza misja i co to znaczy być misjonarzem w dzisiejszej kulturze?

Podczas tego specjalnego Tygodnia Modlitwy będziemy koncentrować się na misji. Każdy dzień przyniesie jakiś nowy aspekt do tych ważnych pytań: Czym jest misja Boga? Czy każdy może być misjonarzem? Przyjrzyjmy się, jakie znaczenie ma spotkanie i chodzenie z Jezusem w misji.

Podstawą misji jest miłość — do Boga i do innych ludzi. Przekonanie ludzi do tego, w co wierzymy, i integracja nowo pożytych ze wspólnotą kościelną — to dwa ważne elementy misji, które się pokrywają. Na koniec spójrzmy na czas, kiedy misja zostanie ukończona. Nie przegap ani jednego dnia z tych inspirujących, opartych na Biblii odczytów.

Zapraszam do wspólnego rozważania z modlitwą tych ważnych tematów — nieważne kim jesteś, gdzie mieszkasz i co robisz — oraz poświęcenia się w byciu misjonarzem dla Jezusa.

Niech Pan błogosławi nam, gdy zbieramy się razem jako rodzina ogólnościatowego Kościoła, by wspólnie uczyć się i modlić podczas tego szczególnego Tygodnia Modlitwy. 

TED N.C. WILSON

¹ Mt 28,18-20.

Słowo od przewodniczącego Kościoła w Polsce



DŁUŻNICY CHRYSTUSA

Jeżeli Kościół adwentystów zaniedba ewangelizację lub o niej zapomni — nawet gdyby zastąpił ją innymi wartościowymi i szczytnymi działaniami — ulegnie duchowej drętwości i jednocześnie zatraci sens swego istnienia.


Wszystkie aktywności zboru powinny być związane z naszym misyjnym powołaniem. Jakie to powołanie? Określił je sam Jezus, mówiąc: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czynście uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”¹. Jeśli nie wypełniamy tego zlecenia, lekceważymy samego Chrystusa. Z drugiej strony, podążając za nim, otwieramy Duchowi Świętemu drzwi do działania w naszym życiu i tym samym przyłączamy się do największej mocy we wszechświecie.

Radość i wewnętrzny pokój, świadomość zaspokojenia doczesnych

potrzeb, pewność jutra, postrzeganie tego, co dookoła, z perspektywy obietnic wieczności. Jest to niezwykle uczucie — być zbawionym. Każdy wyznawca Jezusa, przyjmując ten dar, stał się dłużnikiem Boga i ludzi. Ów dług spłacany jest właściwie nie jak obciążenie ciężkim kredytem, ale bardziej jako wyraz ogromnej wdzięczności. W rzeczywistości prawdziwie wierzący miałby żal, gdyby nie mógł świadczyć o Chrystusie. Nie ma chyba osoby, która doświadczając cudownej łaski, nie chciałaby dzielić się nią z innymi, najpierw z bliskimi, potem dalej. Pojawia się to pragnienie, żeby wszyscy byli wierzący. Osoba rzeczywiście nawrócona staje się „rzeką wody żywej”². „Duch Chrystusowy w sercu podobny jest do źródła na pustyni — orzeźwia wszystko wokół i sprawia, że umierający ludzie chętnie piją wodę życia”³.

Kto odpowiedział na wielkie zlecenie Jezusa, mimo trudności i diabelskich ataków, sens swego życia będzie widział właśnie w tym, co rozpoczął sam Zbawiciel, przychodząc na świat i szukając zagubionych i pragnących zbawienia³. Takie właśnie spontaniczne przystąpienie do Jego mi-

sji przynosi w pierwszym rzędzie wielkie błogosławieństwo samemu zaangażowanemu. I taki też jest Boży zamiar. „Niewystłowna miłość kazała Mu (...) nas uczynić współpracownikami swoimi, Chrystusa i aniołów, abyśmy mogli dzielić błogosławieństwa radości i duchowego uniesienia, które są wynikiem tej niesamolubnej służby”⁴. Przyłączając się do misji Bożej, zyskujemy niepowtarzalną okazję duchowej inspiracji i wzmocnienia. Żyjąc dla Boga i dla innych ludzi, w gruncie rzeczy żyjemy dla siebie.

W ciągu tych kilku dni, które są przed nami, szukajmy w modlitwie woli Bożej dla osobistego zaangażowania i miejsca, gdzie tę wolę będziemy mogli zrealizować. Prośmy Pana o to, byśmy jako poszczególni wyznawcy Jezusa, a jednocześnie cała duchowa wspólnota trwali w bliskich relacjach z Nim oraz pragnieniu świadczenia o Nim. Módlmy się o siłę i odwagę, by pójść tam, gdzie On chce nas mieć, oraz o duchową atmosferę jedności w zborze. 

JAROSŁAW DZIEGIELEWSKI

¹ Mt 28,18-20. ² Zob. J 7,38. ³ E.G. White, *Droga do Chrystusa*, rozdział 9. pt. „Praca i życie”.

⁴ Zob. Łk 19,10. ⁵ E.G. White, dz. cyt.

Pierwsza sobota

BOŻA MISJA O.K.

Idea misjonarstwa powstała w niebie. Zanim jeszcze grzech wkroczył na świat, Trójca powzięła plan ratowania ludzkości, jeśli by szatan zdołał spowodować jej upadek. Bóg Ojciec miał posłać swego Syna z misją ratowania zgubionych dusz. Miała to być kosztowna misja Emanuela — Boga z nami. „Chrystus miał wziąć na siebie winę i hańbę grzechu — grzechu tak ohydneho dla świętego Boga, że musiał spowodować separację Ojca od Syna. Chrystus musiał osiągnąć głębi męki, by ratować zrujnowany ród ludzki”¹.

Chrystus — uwielbiany przez niebo — opuścił czystość, pokój i radość raju, aby udać się na Bożą misję do ciemnego, napełnionego grzechem świata. Jego misja była jasna — szukać i ratować zgubionych.

Od samego początku Boża misja była niezmienna — przez stulecia posyłał On misjonarzy, spełniając swoje zamiary.

Udać się na Bożą misję

Przez 120 lat Noe błagał ludzi przed potopem, aby się na to wy-

Niezależnie od wieku, narodowości czy też płci Bóg powołuje cię, abyś był częścią Jego misji.

darzenie przygotowali (Rdz 6,3; 1 P 3,20; 2 P 2,5). Przez 120 lat Noe trzymał się wytrwale obietnic Bożych, znosząc kpiny i wyśmiewanie tych, których próbował ratować.

Bóg posłał Abrahama z misją: idź do obcego kraju, który ci pokażę, i bądź tam pobożnym wzorem dla Kananejczyków, aby się opamiętali, zanim będzie za późno.



Bóg dał im czas łaski, zanim zostali zniszczeni (Rdz 12,1-3; 15,15-16).

Jako nastolatek Józef znalazł się w obcym kraju, wbrew swojej woli. Mimo to dokonał wyboru, by być misjonarzem Bożym i wnieść światło oraz prawość w pogańskie domostwo swego pana. Pomimo niezwykle trudnych okoliczności świecił przykładem, nawet poprzez kraty egipskiego więzienia. Później Bóg użył tego wiernego misjonarza, by ratować cały egipski kraj i ludzi poza jego granicami w czasie wielu lat okropnego głodu (Rdz 37,25-28; 39,8-9.21-23; 41,37-41).

Szeroko zakrojone „przygotowanie misjonarskie”

Mojżesz przeszedł przez wieloetapowe „przygotowanie misjo-

narskie” — najpierw u stóp matki, „która starała się wpajać w jego umysł bojaźń Bożą oraz miłość do prawdy i sprawiedliwości, modląc się żarliwie, aby został uchowany przed wszelkim deprawującym wpływem. Wskazywała mu szaleństwo grzechu i bałwochwalstwa i od zarania uczyła go skłaniania się i modlenia do żyjącego Boga, który jedynie mógł go słyszeć i pomóc mu w każdej potrzebie”².

Na dworze faraona Mojżesz otrzymał najwyższe cywilne i militarne wykształcenie, włączając w to logistykę, co mu się bardzo przydało, gdy prowadził ogromną rzeszę ludzi z Egiptu przez pustynię (Dz 7,22). Jednak zanim był gotowy, by wykonać to dzieło, potrzebna była trzecia faza misjonarskiego przygotowania, które Bóg dał mu na pustyni. Ellen White napisała: „Miał przejść przez szkołę Abrahama i Jakuba, to znaczy musiał nauczyć się polegania na Bogu i Jego obietnicy, a nie na ludzkiej potędze i mądrości (...). W szkole samozaparcia i znoju miał poznać potęgę cierpliwości i opanowania namiętności. By mądrze rządzić, musiał nauczyć się postuszeństwa”³.

Szukać i ratować

Rahab, kobieta z Jerycha, uratowała całą swą rodzinę, gdy podzieliła się z nią opowieścią o spotkaniu ze szpiegami Izraela i swą wiarą w ich Boga (Joz 2,12-14; 6,17).

Daniel i jego trzech przyjaciele zostali posłani jako misjonarze do potężnego królestwa Babilonu. Przez wiele lat wiernie działali w Bożej misji na dworze królewskim. Dzięki ich świadectwu Nebukadnesar na koniec poddał swe serce jednemu prawdziwemu Bogu. Możesz przeczytać świadectwo króla w Dn 4,34-37.

Młoda Izraelitka służyła jako wierny misjonarz Boży w domu jej syryjskich porywaczy, co doprowadziło Naamana, dowódcę wojsk królewskich, do oświadczenia:

„Oto teraz wiem, że nie ma na całej ziemi Boga, jak tylko w Izraelu” (2 Krl 5,15).

Nawet Jonasz, ów niechętny misjonarz, pomógł uratować się swym nieprzyjaciołom, głosząc Słowo Boże mieszkańcom Niniwy (Jon 3,4-10).

Misja Boża w Nowym Testamencie

Boża misja w Nowym Testamencie była taka sama, jak i w Starym — szukać i ratować to, co zginęło.

Jezus jest oczywiście tym najwyższym misjonarzem. Ten, który był Słowem, „a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo (...). A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzelśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy” (J 1,1,14). On jest tym, który objawił Bożą misję miłości i miłosierdzia w całej pełni. Gdy był na ziemi, uczył swych apostołów praktycznego misjonarstwa. Jak zauważyła Ellen White: „Gdy Jezus usługiwał ogromnym rzeszom zgromadzonym wokół Niego, Jego uczniowie byli obok, chętni wykonywać Jego polecenia i ulżyć Jego pracy. Pomagali w zorganizowaniu ludzi, przyprowadzając cierpiących do Zbawiciela, dbając o wygodę wszystkich. Wyszukiwali zainteresowanych słuchaczy, tłumaczyli im Pisma i na różne sposoby działali dla ich duchowego dobra. Uczyli tego, czego się sami nauczyli od Jezusa, a każdego dnia wzbożali swe doświadczenie”⁵.

Gdy Jezus wysłał apostołów po dwóch (a później siedemdziesięciu — zob. Łk 10), polecił im, by wykonywali misję Bożą, głosząc wieść: „Przybliżyło się Królestwo Niebios” (Mt 10,7). Dodatkowo apostołowie otrzymali zlecenie: „Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie; darmo wzięliście, darmo da-



© Rawpixel/Bank zdjęć Photogenica

wajcie” (w. 8). Jezus chciał w ten sposób im przypomnieć, że moc do wykonania tego zadania nie pochodzi od nich samych, ale z góry.

Po zmartwychwstaniu

Wkrótce po zmartwychwstaniu Chrystusa niewiasty u grobu otrzymały szczególną misję: „Idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział” (Mk 16,7).

Tego samego dnia dwaj inni naśladowcy Jezusa, Kleofas i jego towarzysz, zostali misjonarzami — ich serca „pałały” w nich, gdy Jezus tłumaczył im Pisma w drodze do Emaus. Nie będąc w stanie stłumić radości, pospieszyli na misję daną im przez Boga, by powiedzieć uczniom, że Chrystus zmartwychwstał (Łk 24,13-15).

Tuż przed wniebowstąpieniem Jezus nakazał swym uczniom: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu (...). Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły” (Mk 16,15-20).

Gdy myślimy o misjonarzach, wspominamy Filipa, który został posłany, by udzielić lekcji biblijnych etiopskiemu urzędnikowi królewskiemu, a potem go ochrzcić (Dz 8,26-40). Pamiętamy także Szczepana, który tak odważnie świadczył żydowskiemu Sanhedrynowi, choć zapłacił za to życiem. Ale z krwi jego męczeństwa wyrósł jeden z największych misjonarzy — Saul, później znany jako Paweł (Dz 7,58; 9,1-22). Musimy także wspomnieć Barnabę, Sylasa, Jana Marka i Tymoteusza, którzy odegrali ważną rolę w spełnieniu Bożej misji.

Inni misjonarze

W pełnej mocy księżce *Wielki bóg* czytamy, jak w całej historii Bóg zawsze miał ludzi chętnych do spełnienia Jego misji, nawet jeżeli groziło to utratą życia.

W roku 1874 Kościół Adwentyistów Dnia Siódmego wysłał swych pierwszych oficjalnych misjonarzy do Bazylei w Szwajcarii. Był to John N. Andrews i jego nastoletnie dzieci — Mary i Charles. Jego żona Angeline zmarła dwa lata wcześniej. Niestety, w roku 1878 Mary zachorowała na gruźlicę i zmarła. Pięć lat później, nadal w Europie, John Andrews także zmarł na gruźlicę i został pochowany w Bazylei. Od tego czasu wiele tysięcy adwentyistów dnia siódmego zostało wysłanych jako misjonarze. I podobnie jak John Andrews i Mary Andrews wielu młodych i dorosłych oddało swe życie, wiernie służąc w misji Bożej.

Mimo tych ofiar misja Boża robiła postępy, a dzisiaj — dzięki, przynajmniej częściowo, ofiarom wielu tych, którzy odpowiedzieli na Boży zew, by udać się do obcych krajów — więcej niż 19 milionów ludzi w ponad 200 krajach przyjęło prawdę w Jezusie i przyłączyło się do tego powołanego przez Boga ruchu.

Boża misja dzisiaj

W świecie liczącym ponad siedem miliardów ludzi nadal jest wiele pracy do wykonania w spełnieniu Bożej misji. Bóg powołuje każdego z nas, byśmy wzięli udział w tym dziele. Niezależnie od twojego wieku, narodowości czy płci Bóg powołuje cię, abyś był częścią Jego misji. Może cię powołać, abyś był misjonarzem w twoim sąsiedztwie, w twojej szkole, w twoim miejscu pracy, w sferze twoich wpływów. Gdziekolwiek jesteś, On potrzebuje cię w misji szukania i ratowania zgubionych.


Codziennie współżycie i relacje z innymi to najłatwiejszy sposób świadczenia. Pozwól Duchowi Świętemu, by poprowadził cię do właściwych osób, a potem spokojnie i w naturalny sposób dziel się swym świadectwem i zachętą w odpowiedni sposób pod kierownictwem Ducha Świętego. Świad-

czenie powinno być radością i naturalnym rezultatem naszej więzi z Panem. Bóg otworzy drogę.

Każdy ma być częścią Bożej misji! Podstawą jest, by w spełnieniu tej misji pozostawać w ścisłej łączności z Panem przez studiowanie Biblii, studiowanie Ducha Proroczego i nieustanną modlitwę.

Każdy misjonarzem

Natchnienie mówi nam, że „gdyby każdy członek był żywym misjonarzem, ewangelia została by szybko ogłoszona we wszystkich krajach, wszystkim narodom i językom”⁶.

Jezus wkrótce przyjdzie! Podnieście sztandar wysoko i dzielcie się nim w praktyczny sposób, wskazując ludziom wokół was Tego, który dał nam zbawienie i obiecał zabrać nas wkrótce do domu. Działając razem w Jego mądrości i mocy, spełnijmy daną nam przez Boga misję. Z Bożej łaski — każdy misjonarzem. Stwórzmy ruch Całkowitego Zaangażowania Członków, aby przyspieszyć rychły powrót Chrystusa! 

TED N.C. WILSON

[Pastor Ted N.C. Wilson jest przewodniczącym ogólnościątkowego Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego].

¹ Ellen G. White, *Patriarchs and Prophets* (Mountain View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1890), s. 63. ² Tamże, s. 243-244. ³ Tamże, s. 247. ⁴ Teksty biblijne pochodzą z Biblii warszawskiej. ⁵ Ellen G. White, *The Desire of Ages* (Mountain View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1898), s. 349. ⁶ Ellen G. White, *Testimonies for the Church* (Mountain View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1948), t. 9, s. 32-33.

Pytania do dyskusji

1. Co robią członkowie twojego lokalnego kościoła, by służyć społeczeństwu jako misjonarze? By wspierać światową działalność?

2. Nawet jeśli służyłeś jako misjonarz w innym kraju, czy uważasz siebie za misjonarza we własnym sąsiedztwie i społeczeństwie? Jeśli tak, to w jaki sposób?

3. Czy jest ci trudno rozmawiać z ludźmi o Jezusie? Jeśli tak, to dlaczego? Czy jest coś, co możesz zrobić, żeby to zmienić?

Niedziela

WSZYSTYCY WIERZĄCY
W MISJI

Widzieć Boga działającego w świecie i przyłączyć się do Jego dzieła.

© Innovatedcaptures/Bank zdjęć/Photogenica



Otej historii było głośno kilka lat temu. Zaczęło się od wyjścia z domu po papierosy o drugiej w nocy. Ten niezdrowy nałóg pchnął Ashley Smith prosto w ramiona oskarżonego o gwałt i morderstwo Briana Nicholasa. Mężczyzna zmusił ją do powrotu do mieszkania, związał ją, włożył do wanny i powiedział: „Nie skrzywdzę cię, jeśli zrobisz dokładnie, co ci powiem”¹.

Co zrobiłbyś w podobnej sytuacji? Błagałbyś? Krzyczał? Modlił się? Ashley Smith w tej okropnej chwili, ubłogosławiona łaską dostępną dla każdego, zobaczyła okazję do służenia. Jak to opowiedziała, zaczęła przemawiać do Nicholasa, przygotowała śniadanie, opowiedziała mu własną historię,

słuchała. Otworzyła się na łaskę, odkryła własne rany, które Bóg leczył, i wszystko uległo zmianie.

Była tu kobieta, której życie ledwo utrzymywało się na powierzchni. Nie mogła opiekować się własnym dzieckiem, a o drugiej w nocy szła po papierosy. Był tu człowiek poszukiwany za gwałt i morderstwo. Ale w tej chwili stało się coś cudownego. Smith przyłączyła się do Boga prowadzącego swą misję, a Nichols spotkał Boga. Zrozumiał, że choć jego życie jest nasączone krwią i bólem innych, może zmienić kierunek, uwolnić Ashley Smith i służyć Bogu w więzieniu. Życie Ashley także zmieniło się przez to doświadczenie. Była w stanie porzucić narkotyki, które rządziły jej życiem. Zdała sobie

sprawę, że poprzez dzielenie się z Nicholsem Bóg zmienił ją i dał jej życiu cel².

Przeistaczająca rozmowa

Innego dnia inna kobieta, złamana, zawstydzona, żyjąca w grzechu, wyszła z domu za pilną sprawą. Poszła w południe do studni Jakubowej po wodę, nie mając pojęcia, że zanim dzień się skończy, stanie się misjonarką Bożą dla całego miasta. Jezus w drodze z Judei do Galilei, idąc przez Samarię, zatrzymał się, by odpocząć przy studni Jakubowej. „Wtem przyszła niewiasta samarytańska, aby nabrać wody. Jezus rzekł do niej: Daj mi pić!” (J 4,7). Ta prosta prośba >>>

doprowadziła do rozmowy, która zmieniła jej życie.

W rozmowie tej Jezus rozbudził zaciekawienie kobiety, cierpliwie odpowiadał na jej pytania i z miłością skonfrontował jej wybory życia. Gdy jej serce było gotowe, Mesjasz wyjawiał jej, kim jest: „Rzekł jej Jezus: Ja, który mówię z tobą, jestem nim (...). Niewiasta tymczasem pozostawiła swój dzban, pobiegła do miasta i powiedziała ludziom: Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus? Wyszli więc z miasta i przyszli do niego” (w. 26-30).

Gdy tylko Samarytanka znalazła Mesjasza, zapomniała o swej potrzebie i natychmiast podzieliła się swym doświadczeniem z innymi. Ludzie znali jej złamane życie. Musieli widzieć zmianę w jej zachowaniu, uleczenie jej wstydu i lęku przez spotkanie Zbawiciela, przyszli więc do Jezusa z powodu jej świadectwa (w. 39). Ellen G. White zauważyła: „Ta kobieta jest przykładem praktycznej wiary w Chrystusa. Każdy prawdziwy uczeń rodzi się dla Królestwa Bożego jako misjonarz”³.

Jezus powiedział: „Jak mnie posłałeś na świat, tak i ja posłałem ich na świat” (J 17,18). Boży głos nawoływał nas, byśmy dzielili się dobrą nowiną z wszystkimi, z którymi się zetknemy. Paweł ujął to tak: „Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej” (Dz 20,24). Ostatecznie, jak powiedział Paweł, wszyscy jesteśmy ambasadorami — misjonarzami wysłanymi na misję dzielenia się łaską, którą otrzymaliśmy, w służbie pojednania (2 Kor 5,19).

Słowo pojednania

Od samego początku, gdy nasz Wielki Misjonarz przyszedł do ogrodu Eden, szukając złamanej ludzkości, niósł On poselstwo pojednania dla świata. Poprzez całą historię biblijną Bóg stale na-


woływał swój lud, by przekraczał wszelkie bariery: kulturowe, religijne, społeczne, i niósł to poselstwo łaski. Wykorzystywał niedoskonałych ludzi jako swych świadków: kłamliwego Abrahama, niedowierzającą Sarę, śniącego Józefa, bojaźliwą Esterę, knującego morderstwo Dawida, gniewnych Jakuba i Jana, wątpiącego Tomasza, płaczącą Marię, prześladowanego innych Pawła. Przeobrażeni przez poselstwo łaski i pojednania przewrócili świat do góry nogami, a ich historia do dziś jest dla nas inspiracją.

Bóg powołał nas wszystkich jako członki Jego ciała, byśmy przyłączyli się do Jego misji w tym świecie. Jakież to przywilej pracować z Bogiem i czynić coś o wiecznej wartości! Nieść poselstwo pojednania, by przygotować ludzi na rychły powrót Jezusa! Taka praca wymaga zaangażowania i celowości wśród roztargnienia, nawału zajęć i naszego egotyzmu. Jednak Bóg potrzebuje nas wszystkich współdziałających, gdyż każdy z nas ma szczególny kontakt z różnymi osobami.

Bóg zetknął Briana Nicholasa z osobą, której świadectwo było w stanie dotknąć jego serca. Bóg pragnie uczynić to dla każdego z nas, jeśli tylko zechcemy, by nas użył. Wszyscy możemy się dzielić lekcjami z życia z Jezusem. Czy zdarzyło ci się zawieść, doznać zranienia, znaleźć pociechę i uleczenie w Jezusie? Jak Bóg działał w twoim życiu? To jest przesłanie, którym masz się dzielić. Jakie masz zainteresowania, pasje, powołanie? Bóg pragnie użyć ciebie w swojej misji ratowania świata.

Bóg dał każdemu z nas niepowtarzalne świadectwo, wyjątkowe doświadczenie życiowe, szczególne powołanie. Choć możemy uważać, że nie mamy niczego, czym byśmy mogli się dzielić, że nie mamy wykształcenia lub odpowiedniego statusu społecznego, to możemy jednak mówić o tym, co Bóg uczynił dla nas. Bardzo lubię ko-

mentarz Ellen G. White do historii o dwóch opętanych (Mt 8,28-34; Mk 5,1-20): „Ci dwaj przywróceniu do życia opętani byli pierwszymi misjonarzami, których Chrystus wysłał, by głosili ewangelię w rejonie Dekapolis. Przez krótki tylko czas mogli oni słuchać słów Jezusa. Nigdy nie słyszeli kazania z Jego ust. Nie mogli nauczać tak jak uczniowie, którzy codziennie byli z Chrystusem. Ale mogli mówić o tym, co wiedzieli; o tym, co sami widzieli i słyszeli — o mocy Zbawiciela, którą sami odczuli. To jest to, co może uczynić każdy, kogo serce dotknęła łaska Boża. To jest świadectwo, którego nasz Pan oczekuje, a z powodu jego braku ginie świat”⁴.

Bóg wprowadzi w nasze życie tych, którym możemy najlepiej służyć. Nawet w najbardziej nieprawdopodobnych miejscach i okolicznościach, z czego zdała sobie sprawę Ashley Smith, Bóg daje nam możliwości, by dzielić się Jego poselstwem łaski i pojednania, co ignorujemy dla własnej zguby. Ostatecznie owo Wielkie Zlecenie (Mt 28,19-20) to nie jest Wielka Sugestia. Jest to obowiązek i przywilej każdego chrześcijanina — przyłączyć się do dzieła Bożego, gdziekolwiek mieszkamy, z kimkolwiek się stykamy. Bóg działa w świecie. Czy przyłączysz się do Jego dzieła? 

CHERYL DOSS

[Dr Cheryl Doss jest kierownikiem Instytutu Misji Światowej przy Generalnej Konferencji].

¹ „Time”, 20 marca 2005. ² Wywiad z Katie Couric, „Yahoo News”, 15 września 2015. ³ Ellen G. White, *The Desire of Ages* (Mountain View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1898), s. 195. ⁴ Ellen G. White, *Ministry of Healing* (Mountain View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1905), s. 99.

Pytania do dyskusji

1. Dlaczego często uważamy, że nie mamy się czym dzielić z ludźmi?
2. Czy pamiętasz inne historie biblijne, w których Bóg użył niedoskonałych posłańców?
3. Jak możemy spotkać ludzi, którzy potrzebują naszego świadectwa?

Poniedziałek

PRZEKSZTAŁCAJĄCA MISJA

Powołanie do misji Jezusa oznacza przekształcającą wędrówkę.

Powołanie przez Jezusa oznacza misję. „Pójdźcie za mną”, mówi On, „a zrobię was rybakami ludzi!” (Mt 4,19). Celem powołania uczniów było uczynienie z nich misjonarzy. Ale jak rybacy mogą być przekształceni w uzdolnionych boską mocą świadków?

Od najwcześniejszych lat pragnąłem służyć Bogu całym sercem. Jednak w tej wspólnotcie Bóg prowadził mnie nieoczekiwaną i często trudną trasą, w miarę jak wzrastała we mnie świadomość wie-

lu słabości i wielkiej skłonności do grzechu. Dlaczego Bóg, wiedząc, jak bardzo pragnę przekształcenia i świadczenia, miałby pozwolić, by spotkało mnie coś wprost przeciwnego?

Jest tak dlatego, że gdy Jezus powołuje nas, byśmy przyłączyli się do Jego misji, zaprasza nas na przekształcającą wędrówkę. Wędrówkę, która rozpoczyna się od zrozumienia, że naszą najgłębszą potrzebą jest właśnie On.

Trzy stopnie do przekształcenia

Chrzest Jezusa ilustruje proces leżący u podstaw przekształcenia duchowego — fundamentalnej odpowiedzi na wezwanie: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie

narody” (Mt 28,19). Chrzest Jezusa wprowadził Go do służby, która odmieniła świat. Łukasz zanotował, że gdy Jezus modlił się po chrzcie, „otworzyło się niebo, zstąpił na niego Duch Święty w postaci cielesnej jak gołębica” (Łk 3,21-22). Zauważymy tu trzy stopnie: śmierć, modlitwa, przyście Ducha Świętego, które prowadzą do misji w nadnaturalnej mocy. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Po pierwsze, śmierć dla własnej grzesznej natury, jak ilustruje to pogrzebanie Jezusa w wodzie chrztu. Śmierć zawsze jest początkiem przekształcenia, gdyż śmierć daje miejsce Bogu, by się objawił.

Musimy jednak pamiętać, że „Jezus nie przyjął chrztu jako wyznania swej własnej winy. Utożsamiał się On z grzesznikami, po- >>>

dejmując kroki, które my powinniśmy podjąć, i wykonując to, co my musimy wykonać. Jego życie cierpliwego znoszenia cierpień po chrzcie także jest przykładem dla nas¹.

Jezus określił śmierć jako warunek uczniostwa, gdy powiedział: „Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie *codziennie*, i naśladuje mnie” (Łk 9,23). Wezwanie Jezusa, by Go naśladować z krzyżem, nie oznacza niesienia ciężkiego przedmiotu, który czyni życie przykrym. To jest wezwanie do śmierci, jak powiedział Paweł: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany” (Ga 2,20). Ellen G. White napisała: „Musimy polegać całkowicie na Chrystusie. Własne *ja* musi umrzeć”².

Nie możemy naśladować Jezusa, dopóki nie będziemy codziennie umierać. Nasze późniejsze życie jest „ofiarą żywą” (zob. Rz 12,1). Ale nie przychodzi mi to naturalnie ani nie czynię tego z gorliwością. W rezultacie Jezus może mnie poprowadzić drogami niespodziewanymi i dla ludzkiej natury nieprzyjemnymi, które przyniosą mi głębszą świadomość słabości i grzeszności i zachęcą mnie, bym poddał Mu wszystko, co posiadam i czym jestem.

Po drugie, modlitwa o przygotowanie. Świadomość, że nie ma we mnie nic naturalnie dobrego, rzuca mnie na kolana i skłania do pilnej modlitwy, by Bóg mógł objawić się przeze mnie. Potrzebne mi jest przygotowanie, o które Jezus modlił się na brzegu Jordanu: „Spojrzenie Jezusa wydaje się przenikać niebo, gdy wylewa swą duszę w modlitwie. Wie On dobrze, jak grzech zatwardził serca ludzkie i jak trudno będzie im zrozumieć Jego misję i przyjąć dar zbawienia. Błaga więc Ojca o moc, by przez zwyciężyć ich niewiarę, potłamać kajdany, którymi opętał ich szatan, i za nich zwyciężyć niszczyciela”³.

Tylko moc z nieba może uczynić złamane ludzkie narzędzie użytecznym w kosmicznej Bożej misji. Ta moc przychodzi w odpowiedzi na gorliwą modlitwę. „O codzienny chrzest Ducha Świętego powinien prosić Boga każdy pracownik”⁴. A to jest dokładnie to, co następnie ilustruje otrzymanie przez Jezusa Ducha Świętego.

Po trzecie, przyjdzie lub chrzest Ducha Świętego dla misji. Jaki był rezultat zesłania Ducha Świętego dla Jezusa? Zauważ dwie wskazówki podane przez Łukasza. Po pierwsze, pisze on, że Jezus „pełen Ducha Świętego powrócił z Jordanu i był wodzony w mocy Ducha po pustyni, i przez czterdzieści dni kuszony przez diabła” (Łk 3,1-2). Jezus zwyciężył szatana, gdyż był „pełen Ducha Świętego”. Następną wskazówką znajduje się w dalszej historii. Łukasz tłumaczy, że „powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei (...) [i] nauczał w ich synagogach, sławiony przez wszystkich” (w. 14-15).

Jezus potem sam tłumaczy w synagodze swój chrzest Ducha: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepych przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana” (w. 18-19). Chrzest Ducha Świętego umożliwił Jezusowi przezwycięzenie szatana i głoszenie ewangelii z boską mocą.

Taki chrzest Ducha Świętego jest także dostępny dla nas. Wszyscy trzej — Mateusz, Marek i Łukasz sprawozdają, że Jan Chrzciciel głosił, iż Jezus „was chrzcić będzie Duchem Świętym” (Łk 3,16; Mt 3,11; Mk 1,8). Jak Go zidentyfikował Jan Chrzciciel: „Ujrzyś tego, na którego Duch zstępuje i na nim spocznie, Ten chrzci Duchem Świętym” (J 1,33).

Tylko przez boską moc

Jako uczeń powołany, by zostać misjonarzem, jestem całko-

wicie zależny od tego chrztu Ducha Świętego. Jest to prawda, którą Bóg potwierdza przez całe moje życie. Przez ostatnie 20 lat moje serce jest fizycznie zależne od zewnętrznej mocy — rozrusznika, bo samo nie ma dość mocy. Niestety, nawet jako pastor mogę znaleźć się w sytuacji, gdy przez dłuższy czas będę wykonywał pracę Bożą własną siłą, zanim się zorientuję, że coś jest nie w porządku. To, co jest prawdą dla mnie w sensie dosłownym — fizycznym, jest prawdą dla nas wszystkich w sensie duchowym. Nie możemy stać się przekształconymi uczniami, a zatem nie możemy być autentycznymi zwiastunami charakteru Bożego i Jego zamiarów, bez Bożej mocy, która nie jest z nas.

Ale gdy Bóg udaje się z nami na wędrowną, prowadząc nas i pokazując, że bez Niego nie możemy nic zdziałać (zob. J 15,5), ucząc, byśmy umierali dla własnych planów, i pogłębiając nasze pragnienie, by to On nas wyposażył do misji — Jezus będzie chrzcił nas każdego dnia Duchem Świętym. Wtedy możemy wyjść do świata z mocą, która zniweczy plany szatana i niezliczone rzesze wydadzą plon przekształconego życia. 🏹

GAVIN ANTHONY

[Gavin Anthony służy jako pastor w Dublinie w Irlandii].

¹ Ellen G. White, *The Desire of Ages* (Mountain View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1898), s. 111. ² Ellen G. White, *Testimonies for the Church* (Mountain View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1948), t. 5, s. 219. ³ Ellen G. White, *The Desire of Ages*, s. 111-112. ⁴ Ellen G. White, *The Acts of the Apostles* (Mountain View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1911), s. 50.

Pytania do dyskusji

1. Jaka jest różnica między powołaniem apostołów a naszym?
2. Co jest owym „chrztem ogniem”?
3. Czy Bóg prowadził ciebie przez te trzy stopnie opisane w dzisiejszej czytance?

Wtorek

Zaangażowanie w misji ze zrozumieniem i empatią oznacza mówienie ludziom tego, czego ich dusze potrzebują, w najbardziej rozumiały dla nich sposób.

MISJA ZE ZROZUMIENIEM I EMPATIA

Przepraszam pana, czy jest pan zbawiony?

Zwolniłem z mojego szybkiego sprintu do sklepu spożywczego, by spojrzeć na młodego człowieka, być może nieco ponad 20-letniego.

— Co proszę? — zapytałem, nie będąc pewny, czy dobrze usłyszałem jego pytanie.

— Czy jesteś omyty krwią Baranka? — brzmiało jego następne pytanie.

Zanim mogłem odpowiedzieć „tak”, ten gorliwy ewangelista wykazał się dwuminutowym podsumowaniem ewangelii, pełnym teologicznego żargonu. Na koniec udało mi się przekonać młodzieńca, że już jestem chrześcijaninem.

Podczas robienia zakupów rozmyślałem o tym spotkaniu. Podziwiałem odwagę i śmiałość tego młodego człowieka — wydawał się nie bać odrzucenia czy dezaprobaty — mimo to czułem się zaniepokojony, nawet smutny. Zastanawiałem się, jak wiele osób byłoby obrażonych takim podejściem. Kto oprócz nowo narodzonych chrześcijan wiedziałby, co znaczy być „omytym krwią Baranka”?

Niestety, jak wiele ów młody człowiek posiadał gorliwości, tak wiele brakowało mu wycucia. Obawiam się, że jego metoda komunikowania się, choć może docierała do niektórych osób, zakłopotałaby wielu, a może nawet zrażałaby ogromną większość potencjalnych konwertytów.

Mówienie właściwym językiem

Gdy staramy się wypełniać naszą misję głoszenia ostatniego Bożego poselstwa miłosierdzia dla świata, jest to naturalne, że próbujemy przekazać nasze przesłanie z perspektywy *naszych* upodobań i antypatii, *naszych* osobistych doświadczeń i *naszych* własnych potrzeb. Jednak jeśli nie rozumiemy tych, do których pragniemy dotrzeć, i nie komunikujemy się z nimi z ich perspektywy, nasze przesłanie może być dla nich niezrozumiałe. Musimy starać się zrozumieć ich upodobania, ich doświadcze-

nia, ich potrzeby. A wtedy, opierając się na tym, przekazywać poselstwo w sposób dla nich rozumiały.

Takie podejście można podsumować słowami Pawła: „I stałem się dla Żydów jako Żyd (...) dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem (...). Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu (...) dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić” (1 Kor 9,20-22).

Paweł wpiery pracował nad zrozumieniem swych przyszłych słuchaczy: Żydów, tych pod zakonem, tych bez zakonu i „wszystkich”. Potem pracował nad komunikowaniem się z perspektywy tych grup. Jezus idzie nawet o krok dalej. Podczas gdy w powyższym fragmencie Paweł identyfikuje grupy ludzi, Jezus stosował tę metodę w odniesieniu do poszczególnych osób.

Pan pragnie, by Jego słowo łąski zostało zaniesione każdej duszy. W ogromnym zakresie trzeba tego dokonać przez osobistą pra- >>>

cę. Taka była metoda Chrystusa. Jego praca polegała w większości na osobistych kontaktach. Wierny był jednoosobowej publiczności.

Oprócz grup ludzi Jezus starał się zrozumieć indywidualne osoby: niewiastę z Syro-Fenicji (zob. Mk 7,24-30), faryzeusza (zob. Łk 11,37-44), celnika (Łk 19,1-10), paralytyka (zob. J 5:1-15), cudzołożną niewiastę (zob. J 8,1-11). A potem przekazywał im swoje poselstwo, patrząc z ich perspektywy.

Jeśli mamy odnieść sukces w naszej misji, to musimy trzymać się metody Jezusa. Musimy najpierw pracować nad tym, by zrozumieć członka rodziny, sąsiada, współpracownika, przyjaciela, wroga i „wszystkich ludzi” indywidualnie. A potem musimy pracować nad przekazywaniem poselstwa, patrząc z ich perspektywy.

I choć nigdy w pełni nie rozumiemy innych osób, możemy robić postępy, zadając sobie następujące pytania: Co najbardziej lubią, a czego nie znoszą? Co wywarło na nich największe wrażenie? Jakie są ich najgłębsze potrzeby? Po cierpliwym przebadaniu odpowiedzi na te pytania musimy nadal cierpliwie pracować, by zrozumieć, jak te odpowiedzi łączą się z naszym poselstwem. Jeśli w ten sposób popracujemy, będziemy lepiej przygotowani do spełnienia naszej misji ze zrozumieniem i empatią Jezusa.

Jezusowy sposób na sukces

Biblia podaje wiele przykładów takiego podejścia. W 2 Sm 12 Natan został posłany do Dawida. W jaki sposób miał pokazać potężnemu królowi, jak grzeszny był jego uczynek? Natan posłużył się odpowiedzią na nasze pierwsze pytanie. Wiedział, że Dawid, były pastuszek, kochał swe owieczki. Wiedział także, że Dawid, autor Psalmu 12, był mocno przeciwny uciskaniu biednych (zob. w. 6). Wi-

dząc zbieżność między tym a swoim poselstwem, Natan był w stanie skutecznie je przedstawić.

Innym przykładem takiego podejścia jest spotkanie Jezusa z Samarytanką w J 4. Później określiła ona Go jako „człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam” (w. 29). Oświadczyła, że to uwiarygodniło Go jako Mesjasza (zob. także w. 39). Oczywiście Jezus nie powiedział jej literalnie *wszystkiego*, co kiedykolwiek uczyniła. Raczej określił On jej *najważniejsze doświadczenia życiowe* — jej poprzednie nieudane małżeństwa i obecny nielegalny związek. A potem wskazał, co łączy jej przeżycia z Jego mesjańskim poselstwem — w rozmowie nacechowanej miłością i szacunkiem, mimo iż znał jej przeszłość.

Jezus pokazał, że zna jej sekrety; mimo to kobieta czuła, że jest przyjazny, litościwy i miłujący. I choć czystość samej Jego obecności potępiała jej grzech, nie wypowiedział słów potępienia, lecz mówił o swej łasce, która mogła odnowić jej duszę. Zaczęła zadawać sobie pytanie: czy to nie jest ten długo oczekiwany Mesjasz?

Kolejnym przykładem takiego podejścia jest rozmowa Jezusa z Nikodemem (J 3). Jezus rozpoznał, że największą potrzebą Nikodema nie była odpowiedź na popularne argumenty przeciw mesjanizmowi Jezusa (zob. J 7,50-52). Nie była to także prezentacja ewangelii dostosowana do jego wysoce wykształconego i religijnego umysłu. Jego główna potrzeba była taka sama jak w przypadku niewykształconych rybaków czy niereligijnych prostytutek. Była to potrzeba całkowitego przekształcenia umysłu, celów i motywów — potrzeba nowonarodzenia (zob. J 3,7).

Przynagleni miłością

Kieruje nas to do bardzo wartościowej lekcji. Zaangażowanie w misji ze zrozumieniem i empa-

tią nie oznacza jednak mówienia ludziom tego, co by im schlebiało. Starajmy się raczej, tak jak czynił to Jezus, powiedzieć im to, co jest potrzebne ich duszom, w taki sposób, by mogli to zrozumieć.

Co lubią, a czego nie znoszą? Co wywarło na nich największe wrażenie? Jakie są ich najpilniejsze potrzeby? Komunikowanie się w kontekście tych pytań *uzdalnia* nas do angażowania się w misję ze zrozumieniem i empatią. Ale co *motywuje* nas, by tak czynić? Cytując Pawła, „miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5,14 BT).

Gdy rozmyślamy o czulej miłości, którą Jezus cierpliwie okazywał i wciąż okazuje każdemu z nas, nasze pragnienie, by mówić o tym innym, będzie naturalnie wzrastać. Gdy rozmyślamy o wielu sposobach, w jakie Jezus pragnie komunikować się z nami — przez *nasze* najsilniejsze upodobania i antypatie, przez *nasze* najbardziej poruszające doświadczenia życiowe i przez *nasze* największe potrzeby — rośnie nasze pragnienie komunikowania się z innymi z *ich* perspektywy. Gdy żarliwie błagamy Boga o to, co sam obiecał — by wlał swoją miłość w nasze serca (zob. Rz 5,5), otrzymamy więcej i więcej miłości motywującej nas do działania. Niech Bóg da nam tę łaskę, byśmy przekazywali wieczne prawdy w sposób dostosowany do naszych przyjaciół i sąsiadów. 🏹

EAN NUGENT

[Ean Nugent jest deweloperem oprogramowań dla Generalnej Konferencji].

Pytania do dyskusji

1. Co cię najbardziej odstrasza w kontaktach z ludźmi, z którymi masz niewiele wspólnego?

2. Czy przyjaźnisz się z kimś z innego kręgu kulturowego i religijnego? Opisz krótko tę przyjaźń.

3. Skąd mamy wiedzieć, czy należy „przejsć na wyższy poziom” w próbach dzielenia się z innymi Chrystusem?

Środa

Pięć stopni do skutecznego świadczenia.

Doktryny są konieczne, ale musimy pokazać, jak one działają w naszym życiu. Z metody Chrystusa wynika, że doktryny muszą stać się ciałem i z miłością dotykać potrzebujących zbawienia.

W roku 1901 w Nowym Jorku wprowadzono Ustawę o kamieni-

cach mającą na celu polepszenie bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców dzielnic o kiepskiej reputacji. Miał miejsce pierwszy krach giełdy nowojorskiej. Miasto niemal topiło się w największych upałach w historii. A w wieku 68 lat adwentystyczny pionier Stephen Haskell i jego żona Hetty udali się do Nowego Jorku jako misjonarze.

Większość swego życia mieszkali w wiejskich okolicach i na-

gle wylądowali w gęsto zaludnionym śródmieściu Nowego Jorku, w kamienicy o dwa bloki odległej od Central Parku. Haskell obawiał się, że zagubią się wśród tłumów. „Nie pozwólcie, by nasi bracia zapomnieli modlić się o nas”, pisał. „Nie zapomnijcie naszego adresu. 400 West 57th St, New York City”¹. Haskell zdumiewał się tą miejską dżunglą, która teraz stała się dla nich domem. „W naszym bu- »»

MISJA Z MIŁOŚCIĄ — METODA CHRYSZTUSA



dynku mieszkają pięćdziesiąt trzy rodziny”, pisał. „Budynek ma siedem pięter, dwie windy są w ruchu dzień i noc.”²

Byłoby im wygodniej mieszkać na akrze lub dwóch w wiejskiej Nowej Anglii. Ale zastosowali się do rady Ellen G. White, aby zamiast głosić ludziom kazania z daleka, naśladowcy Chrystusa także naśladowali Jego misję wcielenia — by żyli i służyli *wśród* społeczeństwa. „To przez więzi społeczne chrześcijaństwo wnika w świat”³, pisała Ellen G. White. „Nasi doświadczeni pracownicy powinni być tam, gdzie bezpośrednio będą się kontaktować z potrzebującymi pomocy”⁴.

To jest oczywiście metoda, którą stosował sam Jezus, by dotrzeć do ludzkości. A strategiczny plan *Sięgnij do świata* Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego jasno określa metodę Chrystusa jako wzór dla misji Kościoła. W swym klasycznym podsumowaniu tej metody Ellen G. White wskazuje, że przebywanie wśród ludzi to pierwszy z koniecznych warunków. Piszcie ona, że Zbawiciel: (1) przebywał wśród ludzi, jako ten, który pragnie ich dobra; (2) okazywał im sympatię; (3) zaspokajał ich potrzeby; (4) zdobywał ich zaufanie; (5) zapraszał: „Pójdźcie za mną”.

Zbawiciel przebywał wśród ludzi

Jezus nie zadowolili się pozostaniem w niebie, z dala od ludzkości, i posłaniem im zbawienia przez „zdalne sterowanie”. Jak pisał Jan: „Słowo [*Logos*] ciałem się stało i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Słowo *logos* ma bogatą historię w greckiej i żydowskiej tradycji. Dla Greków był to termin filozoficzny, jednocząca zasada wszechświata, utrzymująca wszystko w równowadze, porządku i symetrii. W żydowskim myśleniu *logos* (Hebr. *da-var*) odnosi się do Bożej ekspresji, Jego działania i mowy.

Tak więc Jan sięga tutaj do nadzwyczaj bogatego, wielowarstwowego słowa dla określenia Jezusa. Grecki czytelnik miałby tu obraz abstrakcyjnej zasady kosmicznej przekształconej w osobę. Żyd wyobrażałby sobie Boga jakimś sposobem objawiającego się w widzialnej, ludzkiej formie. Inkarnacja dała ciało i kości prawdzie o Bogu. Gdy Jezus przybył na ziemię, nie założył głównej siedziby w jakimś zaszczytnym miejscu i nie oczekiwał, że ludzie przyjdą do Niego. On Sam poszedł do ludzi. Jan pisze, że „mieszkał” między nami. Greckie słowo *skenoō* znaczy — ‘rozbić namiot’ albo ‘zamieszkać w namiocie’ (J 1,14). *Logos* „rozbił swój namiot” między nami. Pił tę samą wodę, jadł ten sam pokarm, ronił ludzkie łzy.

Bywało i tak, że Jezus przemawiał w synagogach. Ale częściej spotykał grzeszne kobiety u wiejskiej studni, znajdował celników na drzewie, uzdrawiał ślepych przy zakurzonych drogach. Jezus zbliżył się do nas w holistycznej służbie nauczania, kazania i uzdrawiania (zob. Mt 9,35). W Mt 8 i 9 widzimy Jezusa obracającego się wśród Żydów i pogan, mężczyzn i kobiet, młodych i starych. Widzimy ludzi dotykających Jezusa (zob. Mt 9,20) i Jezusa dotykającego ich (zob. Mt 8,3.15; 9,25.29). Jezus tak często przebywał z „grzesznikami”, że przywódcy religijni Go skrytykowali (zob. Mt 8,1-13).

Zbyt często chrześcijaństwo jest przesuwane do katedr, ograniczane seminariami, wyznaniem wiary i oświadczeniami. Ale Jego prawdziwym domem są ulice, miejsca pracy, domostwa i nasze życie. Z metody Chrystusa możemy się nauczyć, że nasza misja powinna być czymś więcej niż próbą przyciągnięcia ludzi (niczym duchowy magnes) do budynków kościelnych. Oczywiście, nasze kościoły powinny być pociągające i przyjazne, z urzekającymi kazaniem i programami. Ale głów-

ną rolą Kościoła jest natchnienie, przygotowanie oraz ruszenie wyznawców z ich ławek i wystanie do społeczeństwa. Prawda jest żywa, gdy staje się ciałem, które wnika w życie mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt. Doktryny są nieodzowne, ale musimy pokazać, jak one działają w naszym życiu.

Okazywał sympatię i zaspokajał potrzeby

Gdy według przykładu Jezusa obracamy się wśród ludzi, wykazujemy naszą troskę o ich potrzeby, zainteresowania i rodziny. Jak to ujęła Ellen White, „okazujemy sympatię”. Określa to naszą postawę, perspektywę, z której Jezus wykonywał swą służbę: „A widząc lud, uzalił się nad nim” (Mt 9,36). Jeśli nasza misja dziś ma być skuteczna, musi działać z tej samej platformy miłości i współczucia.

Jezus nie obracał się wśród ludzi jako handlowiec usiłujący sprzedać swój punkt widzenia, jak werbownik do partii politycznej. Przyszedł On jako żywe *Logos*, by okazać sympatię i miłość, by służyć swym dzieciom, by objawić prawdę o Bogu. Motywacja w misji jest ważna. Jak to ujął apostoł Paweł, to miłość Chrystusa „przynagla nas” (2 Kor 5,14 BT). Czy to jest usługiwanie drugim przez opiekę zdrowotną, edukację, działalność humanitarną, czy nawet tylko towarzyszenie samotnym — to miłość Chrystusa motywuje nas.

Zdobywał ich zaufanie

Gdy naśladowujemy przykład Chrystusa w służbie — przebywając wśród ludzi, okazując im sympatię i zaspokajając ich potrzeby — jest to naturalne, że zdobywamy ich zaufanie. Nasza przyjaźń, opieka i troska wiodą do zaufania. A w tym kontekście zaufania ludzie

otwierają się i są chętni posłuchać o sprawach duchowych. Nie jest to jakaś sztuczna dobudówka — wpływa to naturalnie z innych wymiarów metody Chrystusa. Ale nie jest to samo w sobie wystarczające. Trzeba nam modlić się o prowadzenie Ducha Świętego, szczególnie w ostatnim nieodzownym kroku — przyprowadzeniu ludzi do Jezusa. I musimy szukać, i nie bać się otworzyć na ten krok.

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego nie został powołany, by był tylko jeszcze jedną organizacją charytatywną, choć służba ta jest ważna. Ramy duchowe i motywacja do służby muszą być podstawą i przenikać wszystko, co czynimy: każdą rozdaną miskę zupy, każde seminarium „jak-radzić-sobie-ze-stresem”, każdy posiłek podany w jarskiej restauracji. Z pewnością niewłaściwie jest sugerować, że ktoś musi przyjąć nasze przesłanie, zanim okażemy mu pomoc. Nasza służba społeczeństwu powinna być bezwarunkowa. Ale nie oznacza to, że mamy oddzielać humanitarną troskę od chrześcijańskiego świadectwa.

Zapraszał ludzi, by poszli za Nim

Przez lata adwentyści dnia siódmego mocno podkreślali ten ostatni krok — zaproszenie do naśladowania Jezusa. Prowadziliśmy miliony seminariów i publicznych wykładów, publikowaliśmy miliardy stron „wypełnionej prawdą literatury”. Ale ile czasu spędzamy na pozostałych krokach? Ominięcie jakiegoś kroku w metodzie Chrystusa to jakby „krótkie spięcie” w Jego holistycznej służbie. A krótkie spięcie prowadzi do utraty mocy.

We wczesnych latach XX wieku Ellen G. White pochwaliła pracę początkującego kościoła w San Francisco za postępowanie według metody Chrystusa. Nazwała to ulem. Członkowie zboru

odwiedzali chorych i biednych, znajdowali domy dla sierot, pracę dla bezrobotnych. Odwiedzali dom po domu, urządzali lekcje zdrowego życia i rozprawdzali literaturę. Otworzyli szkołę dla dzieci w śródmieściu przy Laguna Street i utrzymywali misję medyczną w „domu pracujących mężczyzn”. Tuż przy ratuszu, przy ulicy Market Street, prowadzili klinikę i sklep ze zdrowotną żywnością. W samym środku miasta wegetariańska kafejka sześć dni w tygodniu podawała zdrowe pokarmy. Na nabrzeżu Zatoki San Francisco adwentyści usługiwali marynarzom. I jakby nie mieli jeszcze dość pracy, prowadzili publiczne wykłady w miejskich salach⁷. Dziś, przeszło sto lat później, ich działalność nadal jest przykładem zboru motywowanego miłością, działającego na sposób Chrystusa.

Praktyczne zastosowanie metody Chrystusa


Metoda Chrystusa nie zawsze jest łatwa. Dziś za naciśnięciem pilota pojazdy znikają w garażach przedmieścia. Mieszkańcy miast zamykają się w swych apartamentach i rzadko kiedy widzą swych sąsiadów. Wielogodzinna praca zostawia mało czasu na spotkania towarzyskie. Ale metoda Chrystusa to nie impreza, na którą musimy znaleźć czas; jest to kierunek całego życia. Oznacza to przyjrzenie się temu, co już robimy, i celową zmianę.

Ważne jest, by spędzać czas z nieadwentystami. Chodzisz na spacer wieczorami? Dobrze. Zaprosz teraz niechrześcijanina, by spacerował z tobą, albo jeszcze lepiej — przyłącz się do klubu spacerowiczów. Istnieje wiele grup, do których możemy się przyłączyć: ogródkowicze, filateliści, czytelnicy itd. Możemy także współpracować z innymi we wszelkich formach pomocy społecznej.

Jesz każdego dnia? Wspaniale. Znajdź okazje, by spożywać posiłki z przyjaciółmi i znajomymi, którzy nie są adwentystami. W kulturach, które to akceptują, najlepiej jest robić to w naszych domach. Ale równie dobrze można to zrobić w pizzerii lub restauracji. Bo najlepsze relacje często nawiązywane są w czasie wspólnego posiłku.

Nie możemy usłużyć ludziom, jeśli nie znamy ich potrzeb. Oznacza to zapoznanie się z naszymi sąsiadami i lokalnymi społecznościami. Oznacza to spędzanie czasu z ludźmi, słuchanie ich, przyglądanie się im i uczenie się.

Ellen G. White podkreśla, że metoda Chrystusa jest jedyną skuteczną metodą: „Jeśliby mniej czasu poświęcać na mówienie kazań, a więcej na osobistą służbę, sukces byłby większy”. Moc miłości Bożej, poparta mocą przekonywania i mocą modlitwy, nie pozostanie, nie może pozostać bez sukcesu. Stephen i Hetty Haskell wiedzieli o tym i to praktykowali. „Ul” w San Francisco wiedział to i praktykował.

Czy my też będziemy to praktykować? 

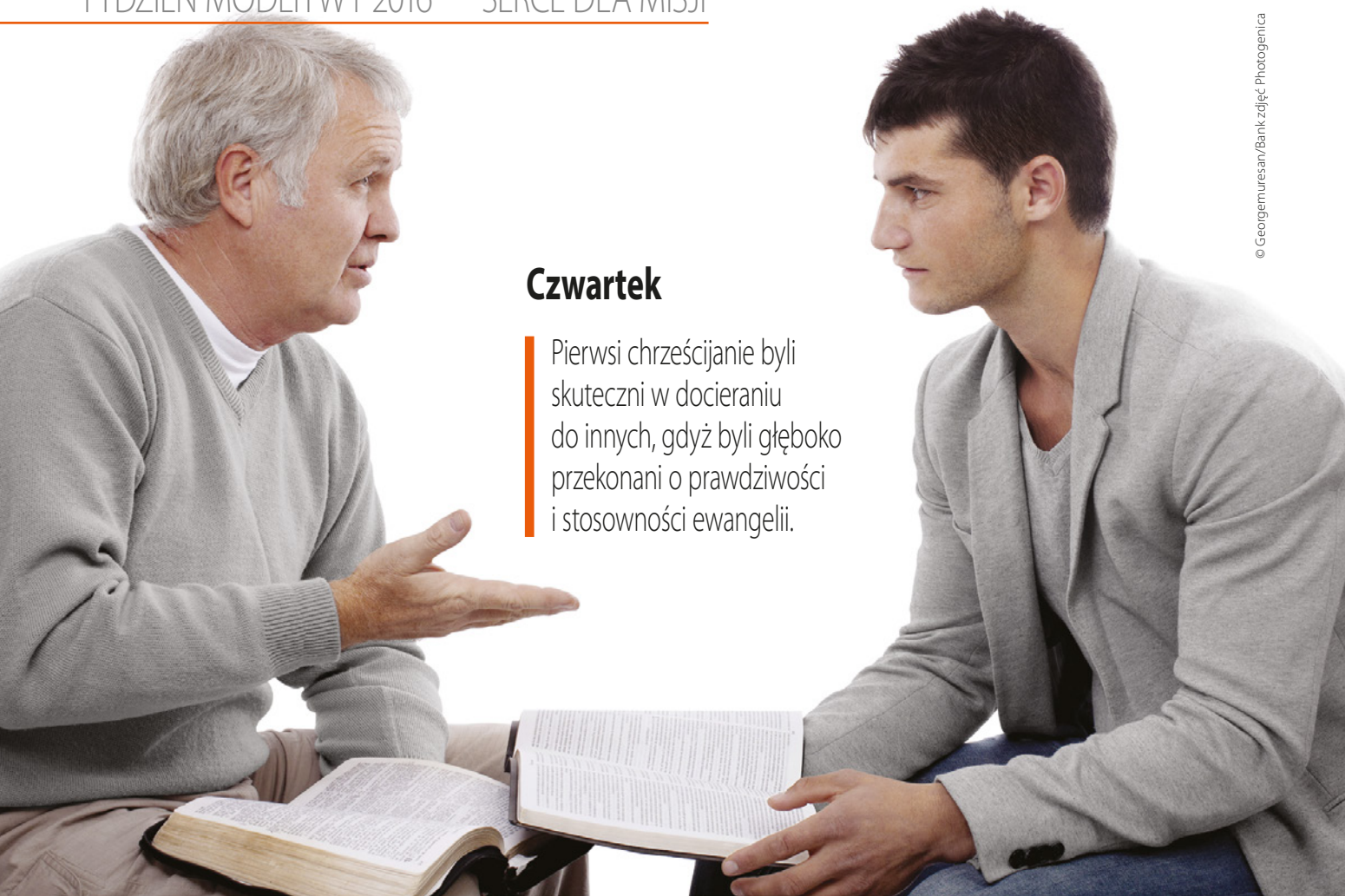
GARY KRAUSE

[Gary Krause służy jako sekretarz i kierownik Misji Adwentystycznej Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

¹ Stephen Haskell, „Advent Review and Sabbath Herald”, 9 lipca 1901, s. 14. ² Stephen Haskell, *The Bible Training School in New York City*, „Advent Review and Sabbath Herald”, 12 listopada 1901, s. 11. ³ Ellen G. White, *Gospel Workers* (Washington, D.C.: Review and Herald Pub. Assn., 1915), s. 480. ⁴ Ellen G. White, *Testimonies for the Church* (Pacific Press Pub. Assn., 1948), t. 8, s. 76. ⁵ Ellen G. White, *The Ministry of Healing* (Pacific Press Pub. Assn., 1905), s. 143. ⁶ Skrót BT oznacza Biblię Tysiąclecia. ⁷ Ellen G. White, *Notes of Travel — number 3: The Judgments of God on Our Cities*, „Advent Review and Sabbath Herald”, 5 lipca 1906, s. 8. ⁸ Ellen G. White, *The Ministry of Healing*, s. 143-144.

Pytania do dyskusji

1. Dlaczego ktoś w wieku 68 lat pragnie zostać misjonarzem?
2. Jak osoby nieśmiałe mogą zdobyć zaufanie nieznajomych?
3. Który z powyższych pięciu stopni uważasz za najważniejszy?



© Geomuresan/Bank-zdjęć Photogenica

Czwartek

Pierwsi chrześcijanie byli skuteczni w docieraniu do innych, gdyż byli głęboko przekonani o prawdziwości i stosowności ewangelii.

MISJA Z PRZEKONANIEM

W swej książce pt. *Jak rozdać swoją wiarę*, która stała się bestsellerem, Paul Little określa świadectwo jako „głębokie przekonanie, że najlepszą przysługą, jaką możemy innym wyświadczyć, jest przyprowadzenie ich do Chrystusa”. Pierwsi chrześcijanie potwierdziliby to głośnym *amen*. Gdziekolwiek się udawali, dzielili się oni swą wiarą z takim dynamizmem i śmiałością, że albo to fascynowało, albo kłopotowało tych, z którymi się spotykali. Nikt nie pozostawał obojętny. Nic dziwnego, że w krótkim czasie ich wiara rozprzestrzeniła się jak pożar suchego lasu, zdobywając tysiące dusz każdego dnia.

Co czyniło pierwszych chrześcijan tak skutecznymi w docieraniu do dru-

gich? Czego możemy się od ich nauczyć? Jednym z kluczy, który tłumaczy ich silny wpływ, było głębokie przekonanie o prawdziwości i stosowności poselstwa ewangelii. Dlaczego? Gdyż radykalnie zmieniło ono ich własne życie!

Nikt nie jest lepszą ilustracją tego niż apostoł Paweł, którego cudowne nawrócenie i następująca po nim działalność świadczą o przemieniającej mocy Chrystusa. Po opisie jego nawrócenia czytamy w Biblii, że „zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym. Wszyscy, którzy go słyszeli, mówili zdumieni: Czy to nie ten sam, który w Jerozolimie prześladował wyznawców tego imienia i po to przybył, aby ich uwięzić i zaprowadzić do arcykapłana? A Szaweł wystę-

pował coraz odważniej, dowodząc, że Ten jest Mesjaszem” (Dz 9,20-22 BT)².

Przekonanie pochodzące z góry

W historii nawrócenia Pawła widzimy, że jego doświadczenie na drodze do Damaszku przekonało go, że Chrystus jest Synem Bożym, obiecany Mesjaszem. To uformowało jego nową tożsamość jako chrześcijanina i podtrzymywało go w pracy misjonarza. Jak to sam określił, został „pochwycony przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3,12), by być narzędziem niesienia imienia Pańskiego wszystkim narodom (Dz 9,15; 26,15-19; Ga 1,15-16).

Poprzednio Paweł był przekonany, że chrześcijanie są obłąkanymi, bluźniącymi fanatykami, którzy zasługują na naj-

srozsze kary. Tak więc ślubował, że zniszczy ich wpływ i spustoszy ich szeregi (Dz 8,3). Jednak pomimo jego błędnego zapachu w prześladowaniu Chrystus objawił mu się (1 Kor 15,8) i diametralnie zmienił jego życie. W rezultacie Paweł zaczął natychmiast odważnie głosić Jezusa — jako pomost pomiędzy niebem i ziemią osadzony na Jego życiu, śmierci i zmartwychwstaniu.

Przekonanie ugruntowane na Chrystusie

Doświadczenie Pawła uczy nas, że prawdziwa wiara i świadczenie opierają tylko na osobistym zetknięciu się ze zmartwychwstałym Chrystusem. Dlatego każdy potrzebuje doświadczenia z drogi do Damaszku. Może ono nie być tak dramatyczne jak u Pawła, ale zbawiające zetknięcie się z Chrystusem jest absolutnie koniecznym warunkiem dzielenia się ewangelią z innymi. Nie możemy dzielić się tym, czego sami nie posiadamy. Możemy tylko świadczyć o tym, co sami przeżyliśmy. Bez tego doświadczenia nasza chrześcijańska wiara nie ma mocy, a nasze świadczenie ma niewielki wpływ.

Nie zlecono nam, byśmy dzielili się tylko listą doktryn z tymi, którzy nie przyjęli jeszcze naszej wiary. Raczej mamy dzielić się Chrystusem. Ellen G. White przedstawiła to jasno: „Ze wszystkich chrześcijan adwentyści dnia siódmego powinni być pierwsi w wywyższaniu Chrystusa przed światem (...). Ten wielki przyciągający punkt centralny, Jezus Chrystus, nie może zostać pominięty”³.

To jest to, co robił Paweł. Natychmiast po nawróceniu „zaczął zwiastować w synagogach Jezusa, że On jest Synem Bożym (...) i wprawiał w zakłopotanie Żydów, którzy mieszkali w Damaszku, dowodząc, że Ten jest Chrystusem” (Dz 9,20-22). Później odnajdujemy Pawła w Atenach, każącego „dobrą nowinę o Jezusie i zmartwychwstaniu” (Dz 17,18).

Ciekawy jest sposób, w jaki Paweł dzielił się ewangelią (Dz 9 i 17). Wersety te uczą nas przynajmniej trzech rzeczy koniecznych, by wykonywać naszą misję z przekonaniem.


1. *Paweł wykorzystywał każdą okazję, by dzielić się Chrystusem.* Dla Pawła ewangelizacja nie oznaczała sporadycznego programu kościelnego. Chrystus nie jest opcją dla adwentyistów, jest raczej imperatywem! Kiedy raz się zetknijemy ze zmartwychwstałym Chrystusem, nie możemy milczeć. Odnalezienie się w jakiejś formie ewangelizacji to nasz codzienny chrześcijański obowiązek — świadczenie sąsiadom, kolegom, roznoszenie literatury, pomaganie w potrzebie, udzielanie lekcji biblijnych. Jest tak wiele sposobów, by dzielić się Chrystusem. Dlaczego nie obrać sposobu, który najlepiej pasuje do naszego temperamentu i naszych zdolności?

2. *Gdy tylko Paweł znalazł słuchaczy, dostosowywał do nich swe poselstwo.* Czy to byli gorliwi Żydzi w synagodze, przechodnie na rynku, czy też pogańscy filozofowie na Areopagu, Paweł dostosowywał się do nich. Co to oznacza dla nas? Nie będziemy w stanie dotrzeć do świata, jeśli nie jesteśmy zaangażowani w naszym społeczeństwie. Oznacza to swobodne obracanie się wśród ludzi, spotkanie ich tam, gdzie są, i czynienie, co tylko możemy, by ich zrozumieć i skutecznie do nich dotrzeć. Ellen G. White ujęła to w ten sposób: „Wasz sukces będzie zależał nie tyle od waszej wiedzy i osiągnięć, ile od waszej umiejętności znalezienia drogi do serca”⁴. To była strategia Pawła. Gdziekolwiek się znalazł, czynił wszelkie możliwe wysiłki, by zrozumieć ludzi, ich religię i ich kulturę do takiego stopnia, że nawet potrafił cytować ich poetów (zob. Dz 17,28). Możemy być tacy jak Paweł, jeśli tylko potraktujemy naszą misję poważnie.

3. *Paweł przekonywał ludzi co do realności i znaczenia ewangelii.* Dziś szczególnie możemy zastosować tę zasadę. Po pierwsze, nie musimy wykluczać myślenia, gdy dzielimy się naszą wiarą. Raczej przeciwnie! Wiara chrześcijańska jest rozsądna. Jest otwarta na najbardziej szczegółowe badania. Po drugie, nie musimy znać precyzyjnie wszystkiego, aby naszą wiarą się dzielić. Powinniśmy natomiast nasze wierzenia dokładnie prze-

myśleć. Musimy znać zasady naszej wiary, zanim będziemy w stanie je głosić i ich bronić. Ale dzielenie się naszą wiarą nie może być zajęciem tylko intelektualnym. Świadczenie nie sprowadza się do wygrywania sporów. Naszym ostatecznym celem jest zdobycie ludzi dla Chrystusa. Stąd napomnienie biblijne: „Chrystusa Pana poświęćcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej, lecz czyńcie to z łagodnością i szacunkiem” (1 P 3,15-16). Jak ktoś zauważył, „ludzie nie dbają o to, ile wiesz, dopóki nie wiedzą, czy o nich dbasz”. Zaangażowanie w misję polega zarówno na śmiałym świadczeniu, jak i czułym współczuciu.

Zajmij stanowisko

Z powodu swej niezachwianej wiary w Chrystusa Paweł był gotów znieść kpiny, chłostę, więzienie, rozbicie statku i ostatecznie męczeństwo. Tysiąc pięćset lat później Marcin Luter, niemiecki reformator, spotkał tego samego Chrystusa. Był tak przekonany o Chrystusie, że w konfrontacji ze swymi prześladowcami w czasie sejmku w Wormacji stanowczo oświadczył: „Tu stoję. Nie mogę nic odmienić. Tak mi dopomóż Bóg!”. Podobnie jak Paweł Luter był zdecydowany nie tylko żyć dla swej wiary, ale także dla niej umrzeć. Misja z przekonaniem oznacza takie zaangażowanie! 

ALAIN CORALIE

[Alain Coralie jest sekretarzem Wydziału Wschodnio-Środkowej Afryki].

¹ Paul Little, *How to Give Away Your Faith* (Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press, 2008), s. 41. ² Skrót BT oznacza Biblię Tysiąclecia. ³ Ellen G. White, *Gospel Workers* (Washington, D.C.: Review and Herald Pub. Assn., 1915), s. 156. ⁴ Tamże, s. 193.

Pytania do dyskusji

1. W czym najmocniej odmienił Cię Chrystus? Jak mógłbyś się tym podzielić z innymi?

2. Gdzie poszedłbyś, by wymienić się swymi poglądami dotyczącymi religii lub filozofii?

3. Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że dzielenie się wiarą nie może być zajęciem jedynie intelektualnym?

Piątek

PRZEKSZTAŁCAJĄCA MISJA

Kościół Boży jako społeczność dająca wierzącym poczucie przynależności i miejsce wzrastania.



© Photographee.eu/Bank zdjęć Photogenica

Jakiż nadzwyczajny przykład wspólnoty misyjnej opisany jest w Dz 2,42-47 — trwała ona w nauce apostołskiej, dzieliła się jedzeniem, własnością, pielęgnowała społeczność, codziennie chwaliła Boga i każdego dnia przyjmowała nowych naśladowców.

Pasjonujący to obraz. Dzień Pięćdziesiątnicy przyszedł i minął, ale Duch pozostał. Nie skończyło się na trzech tysiącach nowych wierzących. Bóg czynił coś nowego. Narodził się Kościół chrześcijański. Po raz pierwszy w historii świat miał zobaczyć, co się stanie, gdy Bóg weźmie ludzi z różnych środowisk i kultur i stworzy swój Kościół — ciało Chrystusowe.

To właśnie uczynił Bóg w Jerozolimie, gdyż tylko On mógł to zrobić. Kościół Boży to nie samo zgromadzenie poszczególnych osób.

To więcej niż grupa ludzi lub klub. Raczej jest to coś przekraczającego dynamikę ludzkiej organizacji. To żywy organizm z kochającym Chrystusem jako głową. To społeczność wynikająca z żywego połączenia z Jezusem Chrystusem. To połączenie tworzy wspólnotę, której tożsamość jest w Nim. Nowi wierzący stają się częścią tej społeczności i znajdują nowy sens życia. To miejsce, w którym wierzący znajdują poczucie przynależności i możliwości rozwoju.

Współczesne świadectwo

Pociągająca siła działalności zorientowanej na służbę. Doświadczenie Penny Stratton z Kościołem Adwentystów Dnia Siódmego w miejscowości Paradise w Kalifornii

pokazuje, co się dzieje, gdy społeczność kościelna angażuje się w misję.

Penny zapoznała się z Kościołem w Paradise, gdy brała wodę ze studni na posiadłości kościelnej. Po czterech latach picia wody z naszej studni Kościół zaciekał ją na tyle, że poszukała informacji w internecie. Rozmawiała o Kościele ze swymi współpracownikami. Zaczęła przychodzić na nabożeństwa i przyprowadzać syna Eliasza do klasy szkoły sobotniej dla przedszkolaków. Zaoferowała też przyniesienie przekąsek i pomoc.

Osobiste świadectwa wzmacniają siłę przekonywania. Dottie Chinock, kierowniczka szkoły sobotniej dla dzieci, zaprzyjaźniła się z Penny. Zaprosiła Penny na posiłek razem z innymi członkami Kościoła. Okazali oni Eliszowi wiele ciepła. Pokazali, czym jest miłość w działaniu. W czasie posiłku

Penny pytała każdą osobę, dlaczego jest adwentystą. W ten sposób wszyscy dzielili się z nią osobistymi doświadczeniami i świadectwem tego, co uczynił w ich życiu Jezus. Widziała w tym owoc Ducha.

Kobieta pracująca w lokalnym sklepie spożywczym, adwentystka, która przestała uczęszczać do zboru, opowiedziała Penny, z jaką radością znowu zaczęła być w zborze. Penny obserwowała tę kobietę i jej trudności przez ponad 10 lat. Zaczęła zauważać zachodzące w niej zmiany, gdy ta znowu zaczęła chodzić do zboru. Zauważyła jej pozytywną postawę i to, jak Bóg zmienił jej życie. Kobieta ta podzieliła się w szkole sobotniej dla dzieci tym, jak dobre były lekcje biblijne nawet dla maluchów. Jej postawa zachęciła Penny, gdy zastanawiała się nad tym, czy zacząć uczęszczać do zboru.

Studiowanie Biblii przekształca. Penny była pod wrażeniem prawd biblijnych przedstawianych na każdym nabożeństwie. Dottie zaprosiła Penny na poranne studium biblijne dla kobiet o godzinie 7. Wkrótce nawiązały się przyjaźnie z innymi kobietami. Widziała ludzi żyjących według Słowa i zawsze w nim zagłębianych. Przyjaźń Penny z Dottie trwała dalej i Dottie zaprosiła Penny do współpracy w kościelnym programie „Posiłki z przyjaciółmi”. Penny zaczęła usługiwać w zborze i lokalnej społeczności.

Penny przekonała się do Boga. Obecnie wita ludzi przychodzących do zboru, studiuje Biblię z pastorem i kontynuuje swoją wędrówkę z Bogiem. Skomentowała to tak: „Bóg dowiódł swej obecności i dał mi wzrost w wierze, który nadal trwa. Zmienił mój sposób myślenia, dając mi perspektywę łaski i jeszcze dużo więcej”. Wspomniała, że poprzez Kościół nawiązała też liczne kontakty z innymi ludźmi i przez ludzi z Kościoła mogła lepiej poznać Boga. Tak wygląda ciało Chrystusowe.

Penny nadal widzi, jak Bóg każdego dnia działa w niej i przez nią.

Duch Święty nadal oddziałuje na jej serce. Nigdy się nie spodziewała, że kropla wody da jej okazję, by dzielić się swą wędrówką z Bogiem z ludźmi wokół i że będą oni zachęceniem jej świadectwem. To jest ciało Chrystusowe — gdy każdy wyznawca gromadzi wokół siebie ludzi poprzez okazowaną im miłość i ukazuje im Boga poprzez swoje uczynki.

Podsumowanie

Przepis nas przekształcającą misję. W jaki sposób rodzina zborowa może się stać bezpieczną, ożywiająca społecznością, w której nowi wierzący będą wzrastać i odkrywać swoją własną służbę? Wszystko zaczyna się od skoncentrowania się na Jezusie. „Jest lepsze życie dla chrześcijan niż to, które wielu prowadzi. Jest to nowe życie w Chrystusie. Tylko ci, którzy się ustawicznie przypatrują Jemu — pełnemu łaski i prawdy — mogą osiągnąć takie życie. Patrząc na Niego, zostają przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę”¹.

Tylko Bóg może stworzyć to, czego pragnie w swoim Kościele. Jego wizja to Kościół wzrastający i działający razem. Kościół, który „buduje siebie (...) w miłości” (Ef 4,16). Jak możemy to urzeczywistnić? Jak możemy być Kościołem Bożym, w którym członkowie wzrastają i stają się aktywnymi uczestnikami w życiu, służbie i misji? Sugerujemy pięć wytycznych opartych na Biblii:

1. Wspieraj nowych członków w ich więzi z Chrystusem. Pomagaj im wzrastać w zrozumieniu prawdy i coraz silniejszej relacji z Chrystusem. Będą potrzebowali kogoś, kto nauczy ich, jak się modlić i studiować Biblię tak, by pomagało to umacniać ich więź z Jezusem (zob. 1 Tes 2,7).

2. Uczyni rodzinę zborową troskliwą społecznością, w której nowi członkowie będą się czuć bezpieczni — we wzrastaniu, w zmaganiach, a nawet w upadkach. Ci, którzy cierpią lub zmagają się, mogą znaleźć pomoc u innych członków ciała Chrystusowego, gdy ra-


zem wędrujemy i podnosimy jeden drugiego (zob. 1 Tes 5,11).

3. Pomagaj nowym wierzącym (jak i tym starszym stażem) znaleźć więź między prawdami doktrynalnymi a Jezusem. Doktryna najbardziej stosowna jest wtedy, gdy pomaga poznawać Jezusa i wzrastać w Nim (zob. J 14,6).

4. Zachęcaj nowych członków, by dzielili się swoją historią — tym, jak Jezus działa w ich życiu. Naszą misją jest pomaganie innym, by spotkali Jezusa i chodzili z Nim. Robimy to najlepiej, gdy mówimy o tym, co Jezus dla nas uczynił (zob. Łk 8,39).

5. Zapraszaj członków zboru do służby. Poproś ich, by odkryli swoje zainteresowania, powiedzieli, co ich pasjonuje, co jest dla nich szczególnie ważne. A wtedy pomóż im odkryć ich duchowe dary, które mogą wykorzystać w służbie. Znajdź im partnerów, którzy już są zaangażowani w służbie. Pomóż im rozwijać dary i używać ich do służby. A potem wycofaj się, by obserwować, co Bóg z nimi i przez nich uczyni (zob. Ef 4,11).

Bóg ma wizję dla swego Kościoła. Ty i ja jesteśmy częścią tej wizji. Bóg pragnie użyć nas, pomagając innym, by także stali się żywą częścią Jego wizji.

Niech Kościół Boży będzie takim Kościołem. 

BEN I MARY MAXSON

[Ben i Mary Maxson służą w zborze w Paradise w Kalifornii, w którym Ben jest pastorem ordynowanym].

¹ Ellen G. White, „Signs of the Times”, 11 marca 1903.

Pytania do dyskusji

1. W jaki sposób rodzina zborowa może się stać bezpieczną, wspierającą się społecznością, w której nowi wierzący będą wzrastać i odkrywać swój udział w służbie?

2. Jak uczyć ludzi modlitwy? Wymień kolejne kroki.

3. Kto odegrał najważniejszą rolę w przeprowadzeniu ciebie do Chrystusa i Jego Kościoła? Scharakteryzuj krótko tę osobę.

Druga sobota

Pracujmy,
by przyspieszyć
ów chwalebny dzień.

ZADANIE

Minęły stulecia, odkąd apostołowie spoczęli po swoich trudach, ale świadectwo ich działalności i ofiar ponoszonych dla Chrystusa wciąż należy do najcenniejszych skarbów Kościoła. To świadectwo, spisane pod kierunkiem Ducha Świętego, zostało zachowane, by pobudzać naśladowców Chrystusa we wszystkich czasach do większej gorliwości w dziele Zbawiciela.

Świadkowie w pierwszym pokoleniu

Uczniowie wypełnili misję powierzoną im przez Chrystusa. Kiedy posłańcy krzyża wyruszyli, by zwiastować ewangelię, towarzyszyło im takie objawienie chwały Bożej, jakiego nigdy wcześniej nie widzieli śmiertelnicy. Dzięki współdziałaniu z Duchem Bożym apostołowie dokonali dzieła, które wstrząsnęło światem. W jednym pokoleniu ewangelia została zaniesiona wszystkim narodom.

Chwalebne rezultaty towarzyszyły służbie apostołów wybranych przez Chrystusa. Na początku działalności niektórzy byli ludźmi niewykształconymi, ale ich poświęcenie dziełu Mistrza było całkowite, a dzięki Jego pouczeniom uzyskali przygotowanie do wielkiego zadania, które zostało im zlecone. (...) Ich życie było ukryte z Chrystusem w Bogu, tak iż nie szukali swego, pograżeni bez reszty w nieskończonej miłości.

Uczniowie Jezusa byli ludźmi, którzy wiedzieli, jak szczerze przemawiać i modlić się, ludźmi, którzy potrafili polegać na potędze Mocarza Izraela. Jakże blisko by-

li związani z Bogiem! Swoją osobistą cześć podporządkowali Jego panowaniu. Jahwe był ich Bogiem. Przynoszenie czci Jemu było dla nich zaszczytem. Jego prawda była ich prawdą. Boleśnie odczuwali każdy atak na ewangelię i ze wszystkich sił walczyli po stronie Chrystusa. Potrafili głosić Słowo żywota, gdyż otrzymali niebiańskie namaszczenie. Wiele oczekiwali i dlatego wiele dokonali. Chrystus objawił im siebie i od Niego oczekiwali kierownictwa. Ich zrozumienie prawdy i siła do odpięrania przeciwników były proporcjonalne do ich uległości wobec woli Bożej. Jezus Chrystus — mądrość i moc Boża — był tematem ich rozmów. Wywyższali tylko Jego imię — jedyne imię pod niebem dane ludziom, w którym mogą być zbawieni. Kiedy zwiastowali pełnię Chrystusa, zmartwychwstałego Zbawiciela, ich słowa poruszały serca słuchaczy, tak iż wielu przyjmowało ewangelię. (...)

Apostołowie pełnili swą misję nie w mocy ludzkiej, ale w mocy Boga żywego. Ich praca nie była łatwa. Początki działalności Kościoła chrześcijańskiego były trudne i bolesne. W swojej działalności uczniowie stale doświadczali niedostatku, pomówień i prześladowań, ale nie szczędzili sił i życia, radując się, że zostali powołani, by cierpieć dla Chrystusa. (...)

Pewny fundament

Na fundamencie założonym przez Chrystusa apostołowie budowali Kościół Boży. W Piśmie Świętym symbol wznoszonej świątyni wielokrotnie używany jest w odniesieniu do budowania Kościoła. (...) Piotr tak pisał o bu-



WYKONANE

“ Niczego świat nie potrzebuje tak bardzo, jak objawienia w ludziach miłości Zbawiciela ”



downie tej świątyni: „Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2,4-5).

Apostołowie pracowali w kamieniołomie żydowsko-pogańskiego świata, wydobywając kamienie i budując fundamenty. W swoim liście do wierzących w Efezie Paweł napisał: „Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu” (Ef 2,19-22). (...)

Apostołowie budowali na pewnej podstawie — na Skale Wiecznej. Na tej podstawie układali kamienie, które wydobywali ze świata. Praca budowniczych posuwała się naprzód nie bez przeszkód. Ich dzieło było niezwykle trudne wskutek sprzeciwu wrogów Chrystusa.

Srogie prześladowanie

Jeden po drugim najlepsi budowniczowie padali z ręki wroga. Szczepan został ukamienowany, Jakub — ścięty mieczem, podobnie Paweł, Piotr — ukrzyżowany, Jan — zesłany. Jednak Kościół wzrastał. Nowi pracownicy zajęli

miejsce tych, którzy odeszli, i kamień po kamieniu był dodawany do budowli. Tak stopniowo wznoszono świątynię Kościoła Bożego.

Wieki zacieklej prześladowań nastąpiły wraz z powstaniem Kościoła chrześcijańskiego, ale nigdy nie brakło ludzi gotowych podjąć dzieło budowania świątyni Bożej i ceniących je ponad własne życie. (...)

Wróg sprawiedliwości nie pominął niczego w swoich wysiłkach, by powstrzymać rozwój dzieła powierzonego budowniczym Pańskim. Jednak Bóg „nie omieszkął dawać o sobie świadectwa” (Dz 14,17). Powstali pracownicy, którzy umiejętnie bronili wiary raz na zawsze przekazanej świętym. Historia zachowała świadectwo męstwa i odwagi tych ludzi. Wielu z nich, podobnie jak apostołowie, oddało życie na posterunku, ale budowanie świątyni posuwało się wciąż naprzód. Pracownicy ginęli, ale dzieło nie ustawało. Waldenski, Jan Wiklif, Hus i Hieronim, Marcin Luter i Zwingli, Kranmer, Latimer i Knox, hugenoci, Jan i Karol Wesleyowie oraz inni wznosili mury z materiału, który przetrwa na wieczność. W naszych czasach ci, którzy czynili szlachetne starania, by upowszechnić Słowo Boże, oraz ci, którzy przez swą służbę w krajach pogańskich przygotowali drogę dla zwiastowania ostatniego doniosłego poselstwa, także przyczynili się do wznoszenia budowli. (...)

Paweł i inni apostołowie, jak również wszyscy wierni, którzy żyli dotąd, spełnili swoją rolę w budowaniu świątyni. (...) Do tych, którzy w ten sposób budują dla Boga, Paweł kieruje słowa zachęty >>>

i ostrzeżenia: „Jeśli czyjeś dzieło, zbudowane na tym fundamencie, się ostoi, ten zapłatę odbierze; jeśli czyjeś dzieło spłonie, ten szkodę poniesie, lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak, jak przez ogień” (1 Kor 3,14-15). Chrześcijaнин, który wiernie głosi Słowo żywota, prowadząc ludzi drogą świętości i pokoju, buduje z trwałego materiału, a w Królestwie Bożym zostanie uczczony jako mądry budowniczy. (...)

Jak Chrystus posłał wtedy swoich uczniów, tak dzisiaj posyła wyznawców swojego Kościoła. Ta sama moc, którą mieli apostołowie, jest dostępna i dziś. Jeśli wyznawcy uczynią Boga swoją siłą, On będzie działał z nimi, a ich trud nie będzie daremny. Niechaj uświadomią sobie, że dzieło, w którym uczestniczą, nosi pieczęć Pańską. (...)

Chrystus nałożył na Kościół święte zobowiązanie. Każdy wyznawca powinien być przekazicielem, przez którego Bóg może słać światu skarby swej łaski, nieprzebrane bogactwo Chrystusowe. Zbawiciel niczego nie pragnie tak bardzo jak ludzi, którzy będą reprezentować przed światem Jego Ducha i Jego charakter. Niczego świat nie potrzebuje tak bardzo jak objawienia w ludziach miłości Zbawiciela. Niebiosy czekają na ludzi, przez których Bóg będzie mógł objawić moc chrześcijaństwa.

Przedstawiciele Boga

Kościół jest Bożym narzędziem służącym głoszeniu prawdy, wyposażonym przez Niego do szczególnego dzieła. Jeśli Kościół jest wierny Bogu, posłuszny wszystkim Jego przykazaniom, wówczas zostaje napełniony doskonałością Bożej łaski. Jeśli będzie wierny swemu powołaniu i będzie czcił Pana, Boga Izraela, to żadna moc nie będzie w stanie mu się oprzeć.

Gorliwość dla Boga i Jego dzieła skłaniała uczniów do wydawania świadectwa ewangelii z nieodpartą mocą. Czy podobna gorliwość

“ Chrystus nałożył na Kościół święte zobowiązanie. Każdy wyznawca powinien być przekazicielem, przez którego Bóg może słać światu skarby swej łaski, nieprzebrane bogactwo Chrystusowe ”

nie powinna rozpalać naszych serc determinacją do głoszenia odkupieńczej miłości Chrystusa, i to ukrzyżowanego? Przywilejem każdego chrześcijanina jest nie tylko oczekiwać przyjścia Zbawiciela, ale także je przyspieszyć.

Jeśli Kościół przywdzieje szatę sprawiedliwości Chrystusa, zrywając wszelkie niewłaściwe związki ze światem, wówczas wszędzie dlań jasny i chwalebny dzień. Boża obietnica dana Kościołowi zostanie umocniona na wieki. (...) Prawda (...) odniesie zwycięstwo. Choć czasami wydawało się, że jej dzieło ustało, to jednak w rzeczywistości nigdy nie przestawało się rozwijać. Kiedy Boże poselstwo natrafia na sprzeciw, Pan dodaje mu mocy, aby wywierało jeszcze większy wpływ. Wzmocnione boską energią utoruje sobie drogę przez największe przeszkody i pokona wszelkie przeciwności.

Co podtrzymywało Syna Bożego w Jego życiu pełnym trudu i ofiarności? Otóż widział On rezultaty swego trudu i odczuwał zadowolenie. Patrząc w wieczność, widział tych, którzy dzięki Jego uniżeniu otrzymają przebaczenie i życie wieczne. Słyszał okrzyk

radości odkupionych. Słyszał ich pieśń — pieśń Mojżesza i Baranka.

Możemy osiągnąć wizję przyszłości — błogosławionej, niebiańskiej egzystencji. W Biblii objawione zostały wizje przyszłej chwały, sceny nakreślone ręką Boga, tak cenne dla Jego Kościoła. Przez wiarę możemy stanąć na progu wiecznego miasta i usłyszeć wdzięczne powitanie skierowane do tych, którzy w tym życiu współpracowali z Chrystusem, uważając cierpienie dla Niego za przywilej. Kiedy wypowiedziane zostaną słowa: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego” (Mt 25,34), wówczas rzucą oni swe korony do stóp Odkupiciela, wołając: „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. (...) Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków” (Ap 5,12-13).

Tam odkupieni spotkają się z tymi, którzy przywiedli ich do Zbawiciela i wszyscy połączą się w uwielbieniu Tego, który umarł, aby ludzie mogli otrzymać życie wieczne, mierzone życiem samego Boga. Walka się skończyła. Ucisk i zmagania dobiegły końca. Pieśń zwycięstwa napełnia niebo, kiedy odkupieni podchwytyją radosną nutę: „Godzien jest, godzien jest Baranek, który został zabity i ożył, zwycięzca”. 🏹

ELLEN G. WHITE

[Powyższy artykuł jest skróconym 58. rozdziałem książki pt. *Działalność apostołów*, Warszawa 2007].

Pytania do dyskusji

1. Czy walczysz ze wszystkich swoich sił dla sprawy Chrystusa, tak jak to czynili apostołowie? Jeśli nie, to dlaczego?
2. Apostołowie Chrystusa wiele się spodziewali, dlatego też podejmowali się wielkich zadań. Jakie dwie lub trzy rzeczy mógłbyś uczynić, by poszerzyć swą wizję sprawy Bożej?
3. Jak wyobrażasz sobie niebo?

Pierwsza sobota

„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19).

Ośmioletni Mateo koniecznie chciał opowiedzieć rodzicom o swoim wielkim planie. Jak tylko wrócił ze szkoły do domu, poszedł poszukać taty.

— Tato, tato, chcę coś zrobić dla Jezusa — powiedział podekscytowany. — Chcę utworzyć małą grupę złożoną z moich przyjaciół i sąsiadów!

— Świetny pomysł, Mateo! — odpowiedział radośnie tata. — Nauczę cię, jak to zrobić.

— Dobrze, tato. Pokaż mi też, jak udzielać lekcji biblijnych. Mogę ich także uczyć piosenek i opowiadać dzieciom historie biblijne — powiedział Mateo entuzjastycznie.

Mateo odwiedził każdego sąsiada, aby zaprosić ich do swojej małej grupy. Zaprosił do niej również swoich kolegów z klasy.

Na pierwsze spotkanie przyszło zaledwie ośmioro dzieci i dorosłych. Mateo uczył ich piosenek o Jezusie i opowiadał im kilka historii biblijnych. Uczestnicy słuchali z wielkim zainteresowaniem. Mateo zadbał też o to, żeby podczas spotkania mogli korzystać z Biblii. Wkrótce mała grupa Mateo powiększyła się do 15 osób. Mateo pierwszy raz miał okazję nauczać ich z Biblii, opierając się na tekście z Ewangelii Jana 3,16. On po prostu uwielbiał tę historię opowiadającą o Bogu kochającym świat tak bardzo, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, został zbawiony.



© Halfpoint/Bank zdjęć Photogenica

Mały Boży misjonarz

— Tato, myślę, że chcę zostać pastorem, gdy dorosnę — powiedział Mateo z przekonaniem. — Chcę być misjonarzem i wszędzie opowiadać ludziom, że Jezus ich kocha. I chcę być z Nim w niebie!

— Cudownie, synku! Zaczynaj od bycia misjonarzem tu, w twojej okolicy — powiedział tata, z sze-

rokiem uśmiechem targając włosy syna. — Wiem, że Jezus jest z tego powodu bardzo szczęśliwy.

Zadanie

Zrób kilka zaproszeń, ozdób je, a następnie napisz wiadomość, aby zaprosić dwóch przyjaciół lub kolegów na szkołę sobotnią. 🌈

Przygotuj coś do pisania i kartkę, aby zapisywać na niej swoje odpowiedzi po każdej czytance.

Niedziela

Promyczek dla Jezusa



© PhotoDio/Bank zdjęć Photogenica

Mamo, historie Alberta Schweitzera i Davida Livingstone'a są fascynujące! — wykrzyknęła Gabriela.

— Tak, ci ludzie poświęcili wiele, aby w Afryce pomagać chorym i nieszczęśliwym — odpowiedziała matka. — Sami ryzykowali zachorowaniem i śmiercią.

— Myślę, że chcę być misjonarzem, kiedy dorosnę. Czy muszę być najpierw ochrzczona? — zapytała Gabriela poważnie.

— Nie musisz być ochrzczona, żeby rozpocząć służbę dla Jezu-

„Jezus powiedział: Idź do domu swego, do swoich i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował” (Mk 5,19).

sa. W rzeczywistości, każdy z nas, kto kocha Jezusa, jest Jego misjonarzem! — odpowiedział ojciec Gabrieli.

— Pamiętasz człowieka opętanego przez demona w krainie Gerazeńczyków? — zapytała matka.

— Gdy Jezus go uzdrowił, mężczyzna chciał iść za Jezusem. Ale co powiedział Jezus? — zapytała ponownie.

— Kazał mu iść do domu i powiedzieć rodzinie o swoim cudownym uzdrowieniu — odpowiedziała Gabriela.

— Zgadza się. Jezus chce, żebyśmy się dzielili dobrą nowiną z naszymi rodzinami, przyjaciółmi i sąsiadami. Mamy ich wszędzie wokół nas i oni widzą zmiany, jakie w nas zachodzą! — zawołała mama.

— Możesz zacząć już teraz, Gabrielo. Rozejrzyj się wokół siebie i zobacz, jak można służyć i dzielić się Bożą miłością z innymi — zaproponował ojciec.

— Dobrze, myślę, że wiem, komu mogę pomóc — powiedziała Gabriela.

— Wspaniale, córeczko! — zawołała mama. — Pamiętasz piosenkę *Jezus chce, abym była dla Niego promyczką*? Bycie misjonarzem jest jak bycie promyczką dla Jezusa.

— Pewnego dnia mogę być misjonarzem nawet bardzo daleko, ale teraz wszyscy możemy być misjonarzami tutaj! — powiedziała z powagą Gabriela..

Zadanie

Znajdź w Biblii trzy osoby, które były wielkimi misjonarzami. Jak dzielili się oni dobrą nowiną z wiewnia z innymi? 🍁

Poniedziałek

Niezapomniane lato

„Ponieważ będziesz mu świadkiem tego, coś widział i słyszał, wobec wszystkich ludzi” (Dz 22,15).

Zbliżały się letnie wakacje. Wszyscy w klasie Krzysztofa mówili o ekscytujących przygodach, jakie wkrótce przeżyją wspólnie z rodzinami. Jednak tego lata wakacje Krzysztofa miały być inne. Jego serce odpowiedziało mu, aby pójść inną drogą, przeżyć inną przygodę! Nieco wcześniej Krzysztof i jego przyjaciel Adam wysłuchali prezentacji przedstawionej przez jednego z misjonarzy powracających z Ameryki Środkowej. Chłopcy poczuli się powołani do przyłączenia się do wycieczki misyjnej organizowanej przez szkołę kościelną, w której się uczyli.

— Mamo, tato, mogę tego lata dołączyć do wycieczki misyjnej do Gwatemali? — zapytał podekscytowany Krzysztof. — Chcę coś zrobić, aby pomóc innym.

— Świetny pomysł, możesz — bez wahania odpowiedział tato Krzysztofa. — Musisz tylko ze-

brać pieniądze na połowę biletu, a my ci dołożymy drugie tyle. Pasuje ci to? — zapytał tata.

Pasowało. Nadszedł 20 czerwca. Krzysztof, Adam oraz dziesięcioro innych osób pożegnało swoje rodziny i poleciało do Gwatemali. Po prawie siedmiu godzinach lotu wreszcie przybyli. Grupa natychmiast przesiadła się do minibusu, aby udać się w kolejną trzygodzinną podróż do celu. Co za ulga!

Krzysztof i Adam zostali poproszeni o służenie pieśniami podczas codziennych porannych nabożeństw dla okolicznych dzieci. Byli szczęśliwi, mogąc dzielić się w ten sposób Jezusem z innymi dziećmi, które nigdy o Nim nie słyszały. Po południu dołączali do grupy dorosłych, którzy budowali w dżungli kaplicę. To była ciężka praca.

— Bycie misjonarzem wcale nie jest takie proste — powiedział Krzysztof do Adama.

— Masz rację! Mam nadzieję, że uda nam się przetrwać następne trzynaście dni — odpowiedział z pewną obawą Adam.

Czwartego dnia Krzysztof naprawdę był zadowolony ze swojej pracy. Uwielbiał nauczać dzieci. Ale najbardziej cieszył się, gdy po dziesięciu dniach ciężkiej pracy ukończyli budowę kaplicy i wypełniła się ona ludźmi. Nastąpiła wielka uroczystość, aby podziękować Bogu i poświęcić budynek.

Wkrótce podróż misyjna dobiegła końca, a zmęczeni uczniowie powrócili do domu. Krzysztof czuł radość i zadowolenie jak nigdy dotąd. Zaangażowanie się w misję odmieniło go. Natychmiast przystąpił do pracy nad projektem pozyskiwania funduszy na zakup przyborów szkolnych dla ubogich dzieci w Gwatemali. Nie mógł powstrzymać się przed dzieleniem się radością ze służenia w misji z innymi osobami w szkole i kościele!

— Otrzymaliśmy tak wiele błogosławieństw od Boga, że musimy dzielić się nimi z biednymi ludźmi — powiedział Krzysztof.

Pamiętasz apostoła Pawła, który brał udział w wielu podróżach misyjnych? On po prostu kochał dzielić się błogosławieństwami.

Zadanie

1. Zastanów się i odpowiedz, czego można dowiedzieć się o tajemnicy przemiany starego człowieka w nowego na podstawie tekstów z Ewangelii Jana 15,4-8 i 4,1-42?

2. Zaplanuj ze swoimi rodzicami lub przyjaciółmi jeden konkretny projekt misyjny dotyczący pomocy tym, którzy są w potrzebie w twojej społeczności. 🏹





© DesignPicsInc/Bank zdjęć Photogenica

Wtorek

Bezinteresowna służba!

„Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło”
(Łk 19,10).

Byla wielka ulewa, kiedy pastor Hanaj wsiadał do samochodu, aby odwiedzić nowo ochrzczone parę, która miała problemy ze swoim dwumiesięcznym dzieckiem. Niektóre z dróg zostały całkowicie zalane, ale pastor w końcu dotarł do ich domu.

— Przyjechałem natychmiast po wezwaniu — powiedział pastor Hanaj, jak tylko wszedł do mieszkania. — Jak się czuje dziecko? — zapytał, głaszcząc małą twarzyczkę dziecka. — Jest całe gorące — zaraz sam sobie odpowiedział. — Zażewmy je od razu na pogotowie — zaproponował rodzicom.

Dziecko zostało zniesione do samochodu pastora. Wsiadli też do niego rodzice dziecka.

Pastor modlił się żarliwie, błagając Boga, aby uratował dziecko. Spędził z rodzicami w szpitalu całą noc. Na szczęście do rana stan dziecka się ustabilizował, a gorączka ustąpiła. Co za noc! Przed wyjazdem pastor zostawił też parze trochę pieniędzy, żeby im pomóc.

Po powrocie do siebie i krótkim odpoczynku pastor Hanaj był gotowy do prowadzenia terapii z dwoma młodzieńcami, którzy chcieli rzucić palenie. Ich rodzice byli członkami Kościoła i poprosili pastora, aby pomógł ich synom poradzić sobie z tym problemem. Chłopcy Edek i Janek nie byli zbyt lubiani.

Pastor znał ich od urodzenia. Obserwował, jak dorastają i uczą

się w szkole. Widział, jak obaj porzucili szkołę w ostatniej klasie. Rozumiał ich zmagania i pokusy, na jakie napotykali. Postanowił im pomóc. Zastanawiał się również nad tym, czy ich rodzice nie byli zbyt zajęci, kiedy chłopcy, dorastając, najbardziej ich potrzebowali. Czy pastor mógł pomóc tym chłopcom?

— Widzę, że robicie postępy — powiedział na przywitaniu podczas kolejnego spotkania z chłopcami. — Jestem z was dumny. Po-
dążajcie dalej tą drogą każdego dnia, robiąc małe kroczki — pastor zachęcał chłopców.

Walka z paleniem nie była jeszcze zakończona. Pastor dalej z nimi pracował, wspierał ich i modlił się z nimi. Niektórzy członkowie zboru czuli nawet, że pastor traci na tych dwóch chłopaków zbyt wiele czasu. Nie pozwalali swoim dzieciom kolegować się z Edkiem i Jankiem. Ale pastor wierzył, że Jezus Chrystus może zmienić każdego, kto tylko Mu na to pozwoli. Uważał, że wyznawcy powinni pokochać tych chłopców, zrozumieć ich i zaakceptować.

Gdy pastor położył się już do snu, był wdzięczny Bogu za to, co Bóg uczynił dla Edka i Janka. Cieszył się z nowego pomysłu, jaki mu przyszedł do głowy w odniesieniu do chłopców. Postanowił zabrać ich następnego dnia w odwiedzinach do chorych. Zaangażowanie ich w służbę na rzecz osób z jeszcze większymi problemami niż ich własne, mogłoby stać się dla nich doświadczeniem zmieniającym ich życie.

Zadanie

1. Przeczytaj i opisz, jak Jezus traktuje każdą osobę opisaną w Ewangelii Łukasza 7,1-10; 19,1-10 oraz Ewangelii Jana 8,1-11.

2. Wymień dwie rzeczy, które możesz zrobić dla kogoś biedniejszego od ciebie.

3. Napisz wiersz — tak jak umiesz — o służbie dla swojej społeczności. 🏹

Środa

Dziecięce niebo

„Okazujcie gościnność jedni drugim bez szemrania” (1 P 4,9).

Spójrz tam, na te biedne dzieci — powiedziała Daria ze smutkiem. — One szukają żywności na wysypisku śmieci.

— Musimy im pomóc — zasugerował jej mąż Marek. — Mam pomysł.

Wkrótce para rozpoczęła karmienie tych dzieci ulicy domowymi posiłkami. Początkowo przyszło około dziesięciorga dzieci i zjadły wszystko, co miały na talerzach. Ich żołądki po raz pierwszy były pełne. Tej nocy wreszcie mogły pójść spać najedzone. Wkrótce coraz więcej dzieci przychodziło w poniedziałki, środy i piątki i usta-

wiały się w kolejce na zewnątrz garażu, w którym wydawano posiłki.

Wkrótce kilkoro przyjaciół Darii i Marka dołączyło do tej służby. Zaczęli budować schronienie w pobliżu na terenie oddanym na ten cel przez członka zboru. Mieli zamiar karmić te bezdomne dzieci, wychowywać je i uczyć ich praktycznych umiejętności.

— Nazwijmy nasze centrum „Dziecięce niebo” — powiedziała Daria. — Kocham te uśmiechnięte twarze! Daję mi tyle radości!

— Dario, jesteś prawdziwą uczennicą Jezusa — powiedział jej mąż z błyskiem podziwu w oczach. — Masz takie współczucie dla tych dzieci. To niesamowite, co dla nich robisz.

— Ja tylko naśladowuję Boga i robię to, co Bóg chce, abym robiła — odpowiedziała mężowi Daria. — Pamiętasz 58. rozdział Księgi Izajasza? — zapytała. — Prawdziwym poświęceniem jest troska o osoby potrzebujące i biedne — przypomniała mężowi. — Kocham te historie biblijne o Jezusie pomagającym biednym. Są dla mnie inspiracją.

Wraz ze swoim zespołem wolontariuszy Daria i Marek nadal karmił bezdomne dzieci, dzieląc się miłością Jezusa. Jednocześnie uczył ich umiejętności, które pomogą im zarobić na życie. „Dziecięce niebo” stało się małym rajem na ziemi dla setek dzieci.

Zadanie

1. Przeczytaj 8. i 9. rozdział Ewangelii Mateusza i określ, na czym polega misja miłości ukazana w tych rozdziałach. Wskaż pięć osób, które Jezus uzdrowił i którym służył.

2. Jakim ludziom Jezus pomagał? Czym się różnił od faryzeusza, saduceusza i innych przywódców religijnych swoich czasów? 🍴

Czwartek

Świadek Olka

„Lecz Chrystusa Pana poświęćcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony przed każdym domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej” (1 P 3,15).

Olek rozsiadł się wygodnie w fotelu i zapiął pasy. Był gotowy na spokojną podróż na Borneo w Indonezji — ekscytującą wycieczkę misyjną. Cieszył się na nią przez ostatni miesiąc, aż w końcu się doczekał! Rozejrzał się i zobaczył kilkoro przyjaciół siedzących z tyłu.

Kiedy Olek zamykał oczy, pan siedzący obok niego pochylił się.

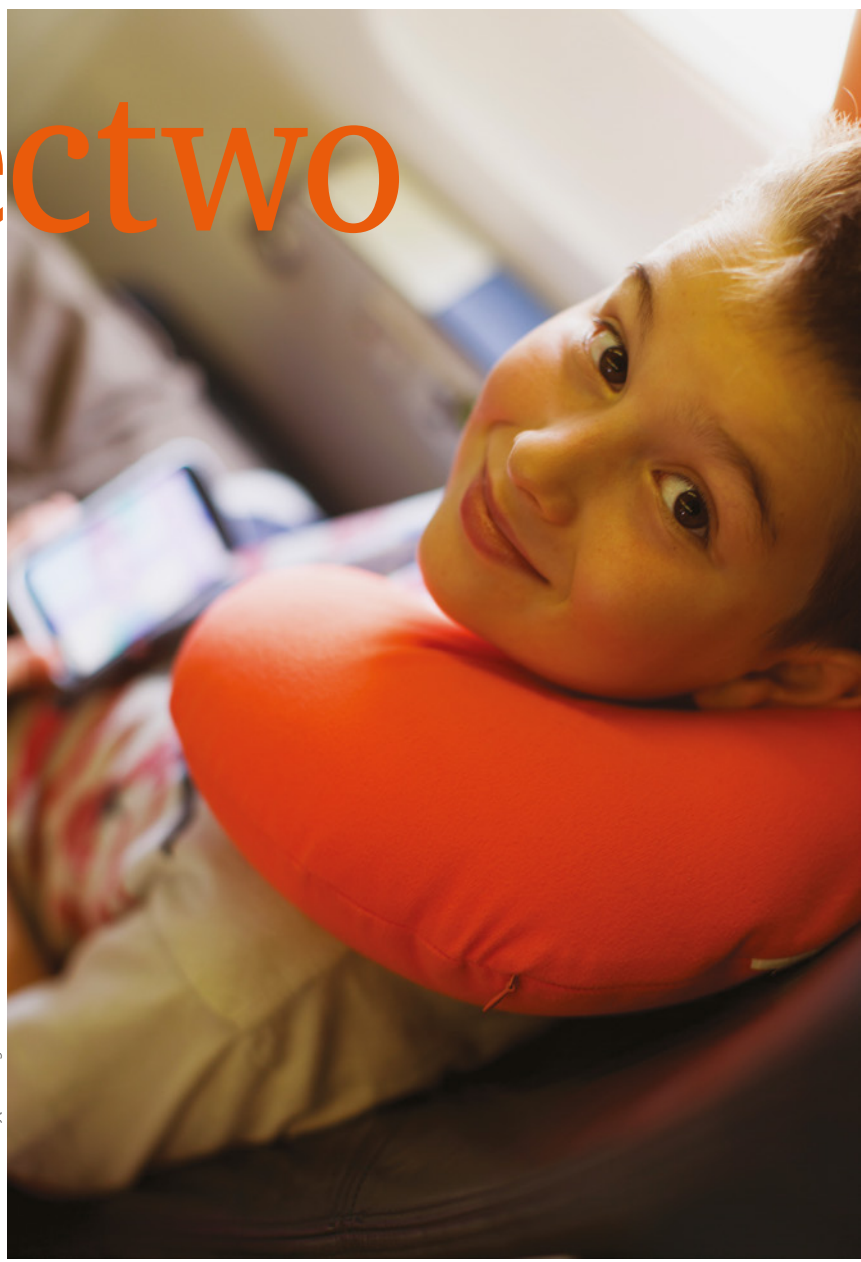
— Dokąd to udajesz się młody człowieku? Wyglądasz na podekscytowanego — powiedział mężczyzna.

— Jadę na misję, aby kopać studnie i budować toalety, by w ten sposób pomóc mieszkańcom wsi Kalimantan — odpowiedział Olek, uśmiechnąwszy się szeroko.

— Dlaczego to robisz? — zapytał mężczyzna. — Czy nie bałbyś się lepiej, jadąc na normalne wakacje?

— Biblia uczy nas, aby pomagać i służyć innym, i ja chcę to robić — odpowiedział Olek z przekonaniem.

— Ejże, widzę, że jesteś mocno do tego przekonany! — odpowiedział mężczyzna, podniósłszy



© Ocoskun/Bank zdjęć Photogenica

kciuk na znak uznania. — Opowiedz mi o tym więcej. Jestem zaskoczony tak silną wiarą u młodych ludzi takich jak ty.

Przez 30 minut Olek mówił o tym, jak poznał Jezusa Chrystusa.


— Proszę sobie wyobrazić, że jako buddysta uczęszczałem do szkoły do adwentystów dnia siódmego. Tam nawróciłem się i stałem się chrześcijaninem.

Dalej mówił o trudnościach, z jakimi boryka się w relacjach ze swoją rodziną, odkąd zdecydował się pójść za Jezusem.

— Żeby nie mówić za długo, mam tu książeczkę, którą mogę panu podarować — powiedział Olek. — Z niej dowie się pan więcej.

— Dziękuję, młody człowieku, postaram się ją przeczytać. Jestem pod wrażeniem twoich silnych przekonań — powiedział mężczyzna, uśmiechając się. — Dobrze ci życzę. Niech Bóg będzie z tobą.

Zadanie

Przeczytaj Księgę Dziejów Apostolskich 9,20-22. Co zrobił apostoł Paweł i kto dał mu taką siłę? 

Piątek

Dary duchowe Olgi

„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami” (Ef 4,11).

Olga właśnie pokochała Jezusa i została ochrzczona podczas ostatniej ewangelizacji. Na jej pierwszy szabat w kościele Lara, żona pastora, stanęła przy drzwiach, aby ją powitać.

— Olgo, czy mogłabyś pomagać jako doradca grupy zuchów w naszym harcerstwie Pathfinder? — Lara zapytała z błyskiem w oku Olgę.

— Hm, nie jestem pewna, czy potrafię. Nie sądzę, że mam talent w tym kierunku — odpowiedziała Olga z wahaniem.

— Och, nie lekceważ swoich możliwości. Widzę, że Bóg ci dał co najmniej dwa dary! — wykrzyknęła Lara.

— W sumie tak, uwielbiam rozmawiać z innymi i opowiadać im o Jezusie — oświadczyła Olga z przekonaniem.

— To jest to, czego nam potrzebna! Czy wiesz, że Bóg dał każdemu z nas różne dary duchowe i talenty, aby Mu służyć? Przeczytaj 12. rozdział Listu do Rzymian i Pierwszego Listu do Koryntian. Odkryjesz, że i ty możesz być wielką nauczycielką — uśmiechnęła się Lara. — Każdy naśladowca Jezusa jest misjonarzem — kontynuowała.

— Tak więc wykorzystuj swoje dary, aby uczyć, pomagać i dzielić się miłością Jezusa z innymi wokół ciebie. Nie trzeba jechać do Afryki, aby być misjonarzem!

Wkrótce Olga dołączyła do Pathfindersów jako doradca zuchów. Wkrótce też wraz z innymi poprowadziła wakacyjną szkołę biblijną. Co to była za radość dzielić się Jezusem z innymi dziećmi, które Go jeszcze nie знаły. Jak to było ekscytujące pracować w harcerstwie!

Zadania

1. Przeczytaj o Samarytance w Ewangelii Jana 4,4-30. W jaki sposób została misjonarką w dniu, kiedy poznała Jezusa?

2. Spróbuj porozmawiać z kimś z sąsiadów, przyjaciół lub znajomych o Jezusie. 🏹





Druga sobota

Moja ostatnia strona!

„On otrze wszelką łzę z ich oczu.

I śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku ani mozołu już nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21,4).

Wszyscy byli podekscytowani! Kaja liczyła dni! To była ich wielka impreza — spotkanie z dziadkiem w ogromnym domu dla starszych ludzi. Wszyscy ci, którzy mieli bliskich w tym domu, raz w roku mogli się razem spotkać, bawić się i cieszyć. Dzieci nie mogły się doczekać! Mogły też spotkać swoich kuzynów. Zawsze było dużo jedzenia. Można też było zajrzeć do każdego tajemniczego pokoju.

Gdy samochód zbliżył się do domu, w którym mieszkał dziadek, Kaja była tak podekscytowana, że nie mogła czekać ani minuty dłużej!

— Jak długo jeszcze, tato? Jedziesz dzisiaj bardzo wolno — niecierpliwiła się.

— Lepiej jechać bezpiecznie — tato przestrzegł dziewczynkę.

— Nie mogę się doczekać, aby zobaczyć, co nowego wydarzyło się u dziadka w tym roku! — wykrzyknęła Kaja. — A co z nagrodą, którą mam dostać?!

— Dostaniesz, jeśli zrobisz wszystko z listy dziadka — odpowiedział tato.

Tak, to było wspaniałe spotkanie! Było dużo śmiechu i zabawy. Rodziny razem jadły. Grano w gry. Razem robiono porządki. Wspólnie pieczono kukurydzę — co najmniej sto kolb!

Wieczorem podczas powrotu do domu senna Kaja spokojnie siedziała na tylnym siedzeniu. Nagle spojrzała

na tatę swoimi jasnymi oczami i klepnęła go po ramieniu.

— Tato, czy w niebie będzie takie miejsce do zabawy jak dzisiaj? — zapytała. — Jeśli tak, to chcę być tam na zawsze!

— Niebo będzie lepszym miejscem, bo Jezus będzie tam z nami na zawsze! — odpowiedział radośnie tato.

Zadanie

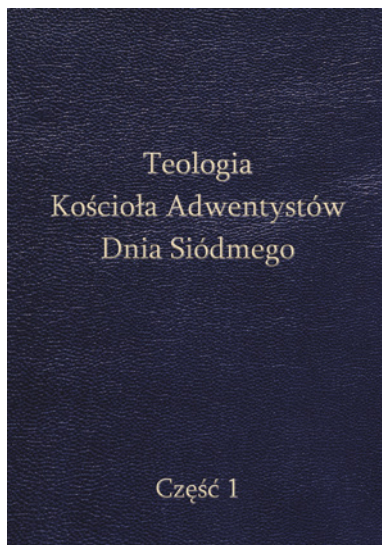
Przeczytaj uważnie 21. rozdział Księgi Apokalipsy, a następnie powiedz, dlaczego warto żyć w niebie. 🏹

[Autorka czytańek Linda Mei Lin Koh jest dyrektorem Departamentu Dzieci w Generalnej Konferencji Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego].



NOWOŚĆ **ZROZUMIEĆ APOKALIPSĘ**

W niespokojnym XXI wieku żadna inna część Biblii nie budzi tak wielkiego zainteresowania, nie powoduje tylu spekulacji oraz nie wywołuje takiej sensacji i takiego zamieszania — jak Apokalipsa Jana. Dlatego profesor Ranko Stefanovic w przystępny sposób objaśnia tę proroczą księgę i prowadzi nas rozdział po rozdziale, ukazując panoramę wszechświatowego boju. Przedstawia poruszający obraz Boga Stwórcy, który zwycięża w wielkim konflikcie dzięki sprawiedliwości objawionej w Jezusie Chrystusie jako Królu królów i Panu panów. Stron 288. Cena detaliczna 55 zł. Cena dla zborów 45 zł.



NOWOŚĆ **TEOLOGIA KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO**

Publikacja jest obecnie jednym z najważniejszych dzieł teologicznych w światowej literaturze adwentystycznej. Została przygotowana przez zespół wybitnych teologów z różnych krajów. W części pierwszej omówiono m.in. takie zagadnienia jak: Trójca, zbawienie, grzech, nauka o człowieku, interpretacja Biblii, osoba i dzieło Chrystusa. Każde zagadnienie ukazane zostało przez pryzmat interpretacji biblijnej, a następnie w perspektywie historycznej i w pismach Ellen G. White. Teologia Kościoła Adventystów Dnia Siódmego składać się będzie z trzech tomów. Planowany czas wydania całego dzieła to czwarty kwartał 2017 roku. Stron 390. Cena 49 zł (okł. twarda), 39 zł (okł. miękka). Cena dla zborów 45 zł (okł. twarda), 35 zł (okł. miękka).

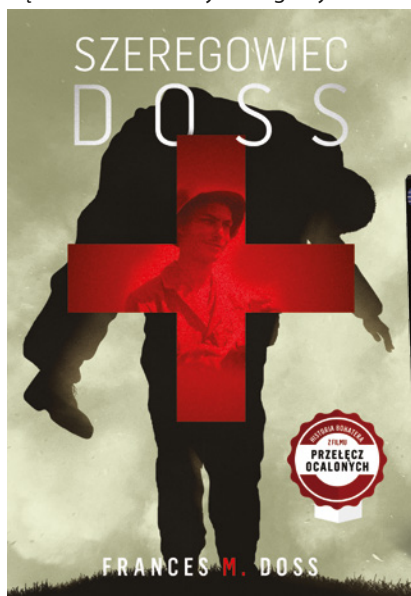


NOWOŚĆ **OBIETNICE NA CZASY KOŃCA**

Słabnie w wierze? Tracisz nadzieję? Zmagasz się z trudnościami? Jesteś rodzicem, który nie chce stracić swego dziecka dla Królestwa Bożego? A może jako lider walczysz ze zniechęceniem? Jesteś samotny? Chory? Przechodzisz próby? W im trudniejszej jesteś sytuacji i im cięższe są twoje obciążenia — tym bardziej potrzebny ci Jezus i słowa pociechy, które znajdziesz w tej książce. Te obietnice nie zawodzą. Cena dla zborów 25 zł. Oprawa twarda. W sprzedaży w listopadzie 2016 r.

NOWOŚĆ **SZEREGOWIEC DOSS**

Spśród 16 milionów Amerykanów noszących mundur podczas drugiej wojny światowej tylko 431 okazało tak wielki heroizm, że zostali odznaczeni Medalem Honoru przyznawanym przez Kongres Stanów Zjednoczonych. Medal ten otrzymały osoby, które wyróżniły się znacząco walecznością i odwagą. Wśród tych bohaterów znalazł się sanitariusz starszy szeregowy Desmond Thomas Doss, który z powodu przekonania religijnych odmówił walki z bronią w rękę i nie zabił żadnego nieprzyjacielskiego żołnierza. Jednakże jego niewiarygodne czyny, których dokonywał pod ciągłym ostrzałem wroga, przyniosły mu szacunek i uznanie prezydentów i generałów, żołnierzy i cywilów, czyniąc go jednym z najbardziej nietypowych amerykańskich bohaterów. Ta książka opowiada o skromnym, sympatycznym i bezgranicznie kochającym bliźnich żołnierzu. Jego historia stała się inspiracją do nakręcenia w 2016 r. głośnego filmu pt. *Przełęcz ocalonych* (Hacksaw Ridge) w reżyserii Mela Gibsona. Cena 25 zł. Cena dla zborów 10 zł (przy zakupie powyżej 10 egz.). Komplet (książka + płyta DVD) 19 zł (przy zakupie powyżej 10 kompletów).



NOWOŚĆ **ZNAKI CZASU 10/2016**

Znakomity materiał ewangelizacyjny nawiązujący w swej treści do osoby Desmonda T. Dossa, głównego bohatera filmu fabularnego *Przełęcz ocalonych*. Cena hurtowa 1 zł.

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”

ul. Foksal 8/6, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00

e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl